

Ukazuje się od 1992 r.



KLEKS

JUBILEUSZOWY

PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. MARTY Z BUDNYCH ŁOSIOWEJ W NIEMCACH

MARZEC 2024
1(94)/2024



W każdym z nas

kryje się dobro

95-LECIE SZKOŁY

KLEKS

JUBILEUSZOWY

I (94)/2024

**PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. MARTY Z BUDNYCH ŁOSIOWEJ
W NIEMCACH**

| Redakcja:

Birut Hanna 7a, Hunek Natalia 7b, Budzyńska Jagoda 7c, Gromaszek Iga 7c, Kutyna Natalia 7c, Latek Patrycja 7c, Sztorc Julia 7c, Wach Nikola 7c

| Współpraca:

Brzozowska Natalia kl.7c, Nowak Kinga kl.7c, Pełkowski Karol kl.7b

| Opiekun redakcji:

p. Agnieszka Boguta

| Współpraca:

p. Ilona Kichtiak

| Skład komputerowy i oprawa graficzna:

p. Marek Gruda

| Adres redakcji:

Szkoła Podstawowa
im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach
ul. Szkolna 23, 21-025 Niemce
tel. 81 7561594
email: kleks.niemce@gmail
fb: www.facebook.com/GazetaKleksNiemce

SZUKAJCIE NAS NA



Okładka 1:

Zdjęcie: praca plastyczna wykonana przez p. Agnieszkę Wontrobę

Okładka 2:

Prace konkursowe

Cytaty na dole stron parzystych wybrała p. Ilona Kichtiak. Dotyczą one haseł, które widnieją na sztandarze naszej szkoły: OJCZYŻNA, NAUKA, PRACA

Szanowni Czytelnicy

Oto trzymacie w rękach „Kleksa Jubileuszowego”. To specjalne wydanie szkolnego pisma, poświęcone w dużej mierze obchodom Jubileuszu 95-lecia naszej szkoły. Znajdziecie tu sporo historii, wspomnień, archiwaliów. Chcieliśmy również ukazać współczesne życie naszej placówki. Bo przecież czas się nie zatrzymał, cały czas idzie do przodu, a szkoła wraz z nim. Na łamach „Kleksa” wypowiadają się uczniowie, nauczyciele i przedstawiciele lokalnej społeczności. Prezentujemy ważne informacje, promujemy osiągnięcia naszych uczniów, pokazujemy ich różnorodne talenty.

Życzymy przyjemnej lektury

Redakcja



Nad pracami redakcji czuwają:

p. Agnieszka Boguta, p. Ilona Kichtiak, p. Marek Gruda.

POTRZEBNE ŻŁOTO!

W ramach 23.edycji ogólnopolskiej akcji „Gorączka Żłota” – Szkolne Koło PCK ogłasza konkurs na NAJBARDZIEJ ŻŁOTĄ KLASĘ :)

Klasa, która zbierze najwięcej złotych monet 1,2 i 5-groszowych w przeliczeniu na wagę wygrywa i otrzymuje nagrodę niespodziankę :)

Drobne monety zamieniają się w tony złota, które pomagają potrzebującym dzieciom, dofinansowując między innymi: letni wypoczynek, ciepłe posiłki w szkołach, wyprawki szkolne.

Akcja w naszej szkole trwa do 14 maja!!!!

Zapraszamy do udziału w konkursie i liczymy na duże zaangażowanie!!!

„Kiedy pomagamy innym, pomagamy sobie, ponieważ wszelkie dobro, które dajemy zatacza koło i wraca do nas.” – Flora Edwards ...



s. 4



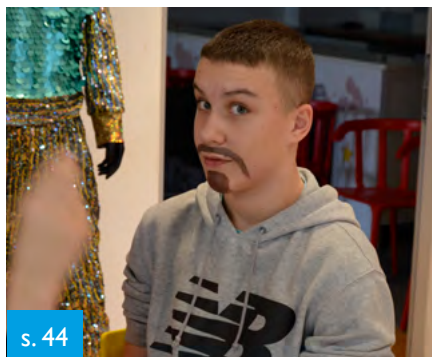
s. 20



s. 34



s. 40



s. 44



s. 48




gorączka złota

GORĄCZKA ZŁOTA PCK



Zbieramy na wypoczynek letni oraz wsparcie edukacyjne potrzebujących dzieci!

Przynieś monety do koordynatora akcji w Twojej szkole/przedszkolu. Trzy placówki, które zbiorą najwięcej monet otrzymają nagrody oraz dyplomy. [Szczegóły na www.pck.pl](http://www.pck.pl)

Zbieramy i pomagamy!

ORGANIZATOR:

PARTNERZY WSPIERAJĄCY:




W numerze:

- 2 | Od redakcji
- 3 | Spis treści
- 4 | Jubileusz Szkoły
- 17 | Jak to ze szkołą było, czyli skąd te 95 lat?
- 20 | Szkolna mozaika filmowa
- 24 | Co słyhać w świetlicy
- 25 | Historia Chóru
- 28 | Biblioteka szkolna
- 30 | Poezja Jest Dla Ludzi
- 32 | Poczta sztandarowy występ!
- 34 | Szkolny Festiwal Explory
- 36 | Pamięć jest naszym obowiązkiem
- 38 | Wspomnienia pana Zdzisława Szymanka
- 39 | Pożegnanie Danusi
- 40 | Jedno oko na Maroko
- 44 | 50 twarzy Krystiana
- 48 | Ze starej fotografii
- 55 | Jak masz na imię?
- 60 | Nowa pani od chemii
- 60 | Windą na pierwsze piętro
- 61 | Hulajnogą po czyste powietrze
- 62 | Konkurs „Barwy przywrócone”



Szanowni Państwo

Niedawno obchodziliśmy Jubileusz Szkoły Podstawowej im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach.

Nasza szkoła skończyła właśnie 95 lat. Patrząc z ludzkiego punktu widzenia, można by powiedzieć: „Piękny wiek”.

Nie tylko wiek jest piękny, ale też i piękna historia.

Historia, która toczyła się przez ponad dziewięć dekad, na przestrzeni dwóch stuleci, a nawet dwóch tysiącleci.

Przez ten czas szkoła przeszła ogromną zmianę. Widać to dokładnie na fotografiach, które zdobią ścianę frontową naszej szkoły. Jest tam zdjęcie, przedstawiające salę lekcyjną sprzed kilkudziesięciu lat: szare ściany, ropowane podłogi, drewniane pulpity, surowe ławki i krzesła. Z pomocy dydaktycznych tylko kreda i tablica.

Nie ma żadnego porównania do dzisiejszych sal lekcyjnych: jasnych, kolorowych, nowoczesnie wyposażonych w tablice multimedialne, projektory. Wszystko to sprawia, że nauka staje się dla dziecka przyjemna i atrakcyjna, a o to we współczesnym świecie niełatwo.

Szkoła przeszła od pióra ze stałówką i kałamarzem, do pisaków w niemal wszystkich kolorach świata. Od prostego elementarza, po nowoczesne laptopy i tablety. Zmienił się cały wystrój szkoły i otoczenia.

Tylko ciekawość w oczach dziecka, dawniej i dziś, pozostała niezmienna. Ciekawość, którą dawniej i dziś szkoła starała się rozbudzić.

Dawniej uczniowie przychodzili do szkoły na piechotę, często musieli pokonać kilka kilometrów w deszczu, czy śniegu. Dziś przyjeżdżają na lekcje elektrycznymi hulajnogami, korzystają z technologii cyfrowej, posługują się językami obcymi i świat stoi przed nimi otworem.

Za tymi zmianami cywilizacyjnymi nasza szkoła nadąża, nie zostaje w tyle. Jak mówi dziś młodzież: „daje radę”. Przystosowała się do wielkiej zmiany, pokonując liczne trudności.

Nasza szkoła pamięta ponurą historię II wojny światowej, tragiczne losy junaków z obozu pracy. Upamiętniliśmy te wydarzenia, instalując stosowną tablicę. Stało się to możliwe, dzięki bardzo dobrej współpracy naszej placówki ze środowiskiem lokalnym.

Przez 95 lat zmieniło się niemal wszystko: sposób życia, sposób nauczania, realia funkcjonowania w rzeczywistości szkolnej i pozaszkolnej.

Nie zmieniło się jedno: wartości, którym szkoła hołduje. Są one wypisane na sztandarze naszej szkoły: OJCZYŻNA, NAUKA, PRACA.

Były one motorem działań naszej patronki, Marty z Budnych Łosiowej. Są również dla nas drogowskazem. Są to dla nas wartości fundamentalne, ponadczasowe. Przemijają ludzie, pokolenia, zmieniają się ustroje, realia życia, a OJCZYŻNA, NAUKA, PRACA pozostają.

Uważam, że nasza leciwa szkoła jest w dobrej kondycji, między innymi dzięki temu, że kolejne pokolenia pracowników, kierowników, dyrektorów, władz lokalnych, środowiska, wspierających nas instytucji, kierowały się właśnie tymi wartościami.

Trudno podsumować w kilku zdaniach 95-letnią historię szkoły. Wydaje mi się, że najlepszym komentarzem będą słowa, które napisał pan Dubaj, królewsko-polski inspektor szkolny okręgu lubartowskiego w liście do naszej Patronki. List datowany jest na 13 grudnia 1921 roku

Kończąc, proszę Jaśnie Wielmożną Panią Hrabinię o łaskawą opiekę nad szkołami za co przy sposobności mojej wizytacji szkoły nie omieszkać osobiście podziękować.

I ja również, kończąc, proszę o dalsze wsparcie dla Szkoły Podstawowej w Niemcach, za co osobiście Wszystkim Państwu dziękuję.

Jerzy Wójcik
Dyrektor Szkoły

Opracowanie: p. Agnieszka Boguta
Zdjęcia z uroczystości: p. Agnieszka Boguta

Nasza szkoła ma już 95 lat!!!

Była szanowna Jubilatka, byli znamienici Goście, były prezenty, życzenia, wzruszenie i radość. Jednym słowem było wszystko, co powinno być na Jubileuszu 95-lecia Szkoły. Uroczystość odbyła się 19.01.2024 roku.

Szkoła odmłodziła

Nasza szkoła to już starsza pani. Na swoje 95 urodziny przygotowała się bardzo starannie, zadbała o elegancki wygląd i nienaganną prezencję. Mimo swoich lat wyglądała olśniewająco! Czyżby to sprawiły archiwalne fotografie z lat jej młodości, widniejące na fasadzie budynku?



Teraz nasza szkoła tak wygląda.

Jedno ze zdjęć zdobiących frontową ścianę szkoły przedstawia obecny widok sali, znajdującej się na parterze budynku, w starszej części szkoły. Tu uczą się dzieci z klas 1-3.



Na ścianie frontowej budynku szkoły znajduje się zdjęcie, które otrzymaliśmy od pani Heleny Bednarczyk. Zostało ono wykonane prawdopodobnie w 1966, o czym świadczy gazetka ścienna „1000 lecie państwa polskiego”. Druga z gazetek nosi tytuł „Wietnam walczy” (nawiązująca do wojny wietnamskiej, toczącej się w latach 1955-1975). Zdjęcie wykonano w starej



części szkoły, na I piętrze. Dziś jest to pomieszczenie biblioteki i sala 32. Wtedy była to jedna duża sala, największa w szkole. Odbywały się tam akademie. Nowej części szkoły jeszcze nie było, więc uczniowie wchodzili schodami, prowadzącymi od wejścia głównego (dziś używają go uczniowie klas 1-3). Naprzeciwko tej sali był pokój nauczycielski (dziś gabinet logopedyczny). Oto wspomnienia pani Heleny, spisane przez panią Małgorzatę Bednarczyk:

W czasie, gdy chodziłam do szkoły w Niemcach, kierownikiem szkoły był pan Fenert. W klasach 1-7 moja wychowawczynią była pani Janina Krupa. W klasie 8 przejął nas pan Stanisław Fenert. To była pierwsza w historii szkoły klasa ósma. Wcześniej szkoła była siedmioklasowa. Byliśmy tzw. rocznikiem przejściowym. Sala lekcyjna była skromna, opalana piecami węglowymi. Palila w nich woźna – pani Helena Wichrowska. Przychodziła do pracy o 4 rano i palila w piecach. Podłogi były drewniane, smarowane ropą, miały czarny kolor. Chodziliśmy po szkole w butach, bo te podłogi były tłuste. Ławki były drewniane. Składały się z blatów, pod którymi była taka półka. Uczniowie wkładali tam tornistry. W pulpicie była dziurka – miejsce na kałamarz (szklany pojemnik na atrament). Pisaliśmy piórem, składającym się z drewnianej obsadki i stalówki. Gdy stalówka zużyła się, złamała, to kupowano nową. Za moich czasów był obowiązek noszenia fartuszków. Na zdjęciu widać, że niektórzy się specjalnie zestroiili na potrzeby fotografii.

Pani Helena Bednarczyk siedzi w rzędzie od ściany, koło pieca. Jej koleżanka z ławki to Krystyna Brzozowska. Przed nimi – Teresa Szczuchniak, a za nimi m.in. Marian Piekarczyk. Inni (rozpoznani) uczniowie: Teresa Urban, Maria Piekarczyk, (?) Żywar, Bogdan Wójtowicz, Maria Matwiejczyk, Bożena Ope-racz, Jadwiga Kasperek, Renata Sokołowska, Ewa Kośmider.

Od redakcji: Serdecznie dziękujemy pani Małgorzacie Bednarczyk za pomoc w uzyskaniu powyższych informacji.

Jubileusz szkoły – przebieg uroczystości

- Msza święta w Kościele Parafialnym w Niemcach.



- Przemarsz w orszaku z kościoła do szkoły.





- **Odślonięcie tablicy upamiętniającej represjonowanie młodzieży polskiej w Obozie Pracy Przymusowej Bau-dienst 401 w Niemcach.**

To właśnie w budynku naszej szkoły w latach 1942-44 władze niemieckie założyły Obóz Służby Budowlanej o nazwie Bau-dienst 401 Niemce. W tym niemieckim obozie zmuszano do pracy i służby na rzecz III Rzeszy młodych Polaków w wieku 18-20 lat.

Więcej informacji znajduje się w cyklu publikacji „Ocalić od zapomnienia”.



Uroczystego odślonięcia tablicy dokonali:

- Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Adam Bab
- Sebastian Płonka, P. O Lubelskiego Kuratora Oświaty
- Wójt Gminy Niemce Krzysztof Urbaś
- Dyrektor Szkoły Jerzy Wójcik
- Teresa Zembrzycka, społeczniczka, regionalistka
- Magdalena Latek, Przewodnicząca Rady Rodziców Szkoły Podstawowej im. Marty z Budnych łośiowej w Niemcach
- Natalia Hunek, Przewodnicząca Rady Samorządu Uczniowskiego szkoły





- Wystąpienie Dyrektora Szkoły Jerzego Wójcika, powitanie zaproszonych Gości.
- Odczytanie listu, jaki wystosował do pani hrabiny Marty Łosiowej Inspektor szkolnego okręgu lubartowskiego, jako odpowiedź na jej pismo w sprawie szkoły w Niemczech przeszło wiek temu. List odczytał uczeń kl.8 Wojciech Ewert (opiekun p. Anna Zgierska)
- Przedstawienie aktualnego wizerunku szkoły. Prezentacja filmu przygotowanego przez naszych uczniów i nauczycieli. „Dzień z życia ucznia naszej szkoły” (więcej na ten temat w tym numerze „Kleksa”).
- Przekazanie sztandaru Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Szkole Podstawowej im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach. Wystąpienie p. podporucznika Stanisława Brzozowskiego, prezesa gminnego koła Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.





- Wystąpienie członków Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Lubelskiego. Wręczenie pamiątkowych medali 35-lecia Związku Piłsudczyków RP wójtowi Krzysztofowi Urbasiowi, jego zastępcy Henrykowi Smolarzowi oraz dyrektorowi szkoły Jerzemu Wójcikowi. Dekoracja osób odznaczonych za zasługi dla społeczności oraz wychowywanie młodzieży w duchu patriotyzmu i obywatelskiego oddania Ojczyźnie.
- Wystąpienia zaproszonych Gości.





- Symboliczna podróży w czasie. Wysłuchanie fragmentów dziennika hrabiny Marty Łosiowej z 1939 r. w interpretacji uczennic klas 6 i 7 (Michalina Deleżuch, Lena Parafiniuk i Katarzyna Ignatiuk), przygotowanych przez p. Annę Zgierską.
- Występ Chóru Szkoły Podstawowej w Niemcach pod dyrekcją p. Olgi Skrzypczak-Kowalczyk.
- Występ „Brass Band Orkiestry Gminy Niemce” pod dyrekcją pana Dominika Pytki.
- Występ grupy tanecznej uczniów klas 6 i 7 przygotowanej przez panie: Weronikę Parafiniuk i Klaudię Kowalską-Bednaruk.





- Warto wiedzieć:**
- scenariusz uroczystości przygotował p. Mirosław Choina
 - prace związane z odsłonięciem tablicy odbywały się pod kierunkiem wicedyrektor Barbary Józefackiej
 - prowadzenie uroczystości: p. Emilia Rogala i p. Weronika Parafiniuk
 - oprawa plastyczna, scenografia to dzieło p. Agnieszki Wontroby
 - zadania akustyczne : Szymon Sidor i Michał Iwanek kl. 7c
 - dokumentacja fotograficzna: Julia Sztorc i Natalia Brzozowska kl.7c, p. Agnieszka Boguta



Bez pracy nie ma Jubileuszu

Przypinają, włączają, wyłączają, ustawiają, ćwiczą, śpiewają, recytują, fotografują i wykonują mnóstwo innych czynności. Wszystko po to, aby szkolne święto wypadło jak najlepiej. Spojrzenie na Jubileusz okiem ucznia.

Pasjonuje mnie to, co robię

Na Jubileuszu obsługiwałem sprzęt nagłaśniający, co było moim głównym zadaniem. Zleciła mi je pani Olga Skrzypczak Kowalczyk. Zadbałem o nagłośnienie przed szkołą, aby wszyscy zebrani mogli usłyszeć, w jakim celu został odsłonięta tablica upamiętniająca pracę Polaków w niemieckim obozie pracy. Niestety, warunki w tym dniu były bardzo niesprzyjające, ponieważ padał deszcz i było zimno. Tuż przed rozpoczęciem głównej uroczystości sprzęt nagłaśniający trzeba było zanieść na salę gimnastyczną. Zadbałem też o ustawienie statywów z mikrofonem – przystosowywałem go dla wysokich i niskich osób. Dbałem o to, aby było wszystkich bardzo dobrze słychać. Dodatkowo, wraz z moim kolegą Michałem Iwanekiem, wnosiliśmy rekwizyty potrzebne na widowni oraz w odpowiednim momencie włączyliśmy film, który przedstawiał uczniów naszej szkoły. A po całej uroczystej imprezie rozstawiliśmy z Michałem kolumnę, z której płynęła muzyka, ponieważ chcieliśmy zrobić przyjemny nastrój. Moje wrażenia po tym spotkaniu są różne. Uważam, że było za dużo przemówień, a za mało występów artystycznych. Bardzo się cieszę, że mogłem chociaż w niedużej części przyłożyć rękę do przygotowań. Pasjonuje mnie to, co robię. Na pewno wyniosę z tej szkoły przyjemne wspomnienia i bogate doświadczenia.

Szymon Sidor kl. 7c



Od lewej stoją: Antoni Chęć, Michał Iwanek,
p. Olga Skrzypczak-Kowalczyk i Szymon Sidor



Podobno jestem klasowym gwiazdorem

Moja wychowawczyni pani Ania Zamecka-Kowalczyk zapytała mnie, czy chciałbym wziąć udział w filmie o naszej szkole. Miała zagrać w nim również moja młodsza siostra Ola. Byliśmy zaskoczeni tą propozycją, lecz po chwili namysłu zgodziliśmy się. Kilka dni przed kręceniem zacząłem się stresować, ponieważ wszyscy zaczęli pytać mnie, jak się czuję i czy jestem przygotowany. Po emisji filmu koledzy mówili, że jest fajny i śmieszny. Teraz podobno jestem klasowym gwiazdorem.

Antek Suchodolski kl. 5b

To był wyjątkowy dzień

Dnia 19 stycznia 2024 roku nasza szkoła świętowała swój 95 jubileusz istnienia. To wydarzenie było wielkim świętem, zarówno dla nas uczniów jak i nauczycieli. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą, po której wszyscy udali się do budynku szkoły, aby uczcić ten dzień. Naszą drogą Jubilatkę odwiedziło mnóstwo ważnych osobistości. Dla mnie szczególnie miłym zaskoczeniem była obecność księdza biskupa Adam Bába, którego miałam okazję wcześniej poznać. Były uroczyste przemowy, troszkę historii, opowiadania, wspomnienia....



I my, tzn. nasz szkolny chór Cantabile oraz orkiestra dęta, również mieliśmy swoje pięć minut. Zaprezentowaliśmy się w utworach: *Dzisiaj w Betlejem*, *Gore gwiazda*, *Biały krzyż*.

Nie mogło zabraknąć również solistów, którzy wykonali kolędy *Last Christmas* i *Cicha noc*. Było nam miło, kiedy każdy wtyęp był nagradzany gromkimi brawami.

Choć przygotowania do występu wymagały od nas dużo zaangażowania i wysiłku, byliśmy dumni, że choć przez chwilę mogliśmy uświetnić tę wspaniałą uroczystość. Jesteśmy szczególnie wdzięczni naszej pani Oldze Skrzypczak-Kowalczyk, która poświęca mnóstwo czasu i wysiłku na każdej próbie, przed każdym występem. Było naprawdę super!!! Uroczystość mijiała szybko, a zakończyła się słodkim akcentem. Nasza zająca Jubilatka wszystkich gości częstowała pysznym, pięknym, tortem. Ten wyjątkowy dzień na pewno będziemy wspominali z wielkim sentymentem.

Aleksandra Drabik kl. 6c

Wyszło bardzo pięknie

Dnia 19 stycznia 2024 roku miałam okazję tańczyć walca na 95-lecie naszej szkoły. Ale jak to się zaczęło? Na początku listopada dostaliśmy propozycję wzięcia udziału w jubileuszu szkoły. Pani Weronika Parafiniuk oraz pani Klaudia Kowalska-Bednaruk zapytały, czy nie zechcielibyśmy zatańczyć walca. W pierwszej chwili nie byłam do tego przekonana, ponieważ myślałam, że nie będzie wielu ochotników i szybko o tym zapomniałam. Następnego dnia w szkole razem z klasą rozmawialiśmy na temat wiadomości, którą dostaliśmy. Zmieniłam wtedy swoje zdanie. Kilka osób chciało zatańczyć.

Zaskoczyło mnie to i nie wiedziałam, że aż tak bardzo zaangażujemy się w dalsze próby. Zgłosiło się siedem par:

*Patrycja Latek 7C i Krzysztof Kotyra 7B,
Jagoda Budzyńska 7C i Bartosz Grotnik 7B,
Nikola Wójtowicz 7B i Miłosz Brodziak 7B,
Hanna Taczalska 7B i Filip Ziemichut 7B,
Maja Klimowicz 7A i Jakub Kotyra 7A,
Nikola Wach 7C i Dawid Grygiel 6B,
Maja Woźniak 7A i Alan Banaś 7A.*

Na pierwszej próbie nauczyliśmy się podstawowych kroków walca angielskiego. Potem przyszedł czas na choreografię. Była wspaniała atmosfera, dzięki cudownym Paniom, które pomagały w każdej chwili, gdy czegoś nie wiedzieliśmy. Ćwiczyliśmy, żartowaliśmy, a przede wszystkim dobrze się bawiliśmy. Pani Weronika była odpowiedzialna za choreografię i ustawienia. Dbała również o to, żebyśmy tańczyli w rytm muzyki. Natomiast Pani Klaudia dbała o dokładność oraz technikę wykonywanych przez nas kroków walca. Mimo tego, że nauczenie tylu osób, które nigdy nie tańczyły tego typu tańca nie jest łatwe, to były przy tym przemiłe i cierpliwe. Razem z dziewczynami i Paniami ustaliłyśmy, że mamy mieć identyczne czarne, długie sukienki, z przewiązaną w pasie jasną wstążką, czarne buty na obcasie oraz pofalowane włosy z doczepioną kremową kokardą. Chłopaki natomiast mieli mieć czarne koszule z długim rękawem, eleganckie buty oraz ciemne spodnie.

Przed występem dostaliśmy ciepłe słowa otuchy i wsparcia, mimo to wszyscy bardzo się stresowali. Motywowaliśmy się przed wyjściem i mówiliśmy sobie miłe słowa. Taniec wykonaliśmy do utworu „Willow” – Jasmine Thompson. Uważam, że występ był cudowny. W połowie tańczenia zdałam sobie sprawę, że już zaraz koniec. Koniec choreografii, prób, przygotowań strojów i ustalania, jak zatańczyć, żeby było jak najlepiej. Gdy zeszedliśmy ze sceny, zrobiło mi się z tego powodu przykro, choć jednocześnie byłam zadowolona i dumna. Mam nadzieję, że będziemy jeszcze mogli kiedyś zaprezentować nasz cudowny taniec. Chciałabym podziękować każdemu z osobna kto pomógł, aby wyszło to tak pięknie.

Nikola Wójtowicz kl. 7b



Będę miło wspominać ten dzień

Podczas jubileuszu 95-lecia naszej szkoły jako przedstawiciel samorządu szkolnego, pod opieką pani Doroty Porzak oraz pani Natalii Winiarskiej, witałem przybyłych gości, odprowadzałem ich do szatni, następnie do sali, gdzie odbywała się cała uroczystość. Na uroczystość zaproszono wielu gości: władze gminy, władze samorządowe, byli emerytowani pracownicy szkoły, przedstawiciele Rady Rodziców, uczniowie oraz członkowie Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej. Jest to polskie stowarzyszenie odwołujące się do myśli czynu Józefa Piłsudskiego. Panowie zwrócili moją szczególną uwagę, ponieważ mieli piękne, galowe mundury. Niektórzy nie dowierzali, że nasza szkoła ma już tyle lat. Wiele osób wspominało czasy, kiedy uczyli się lub pracowali w tej szkole. Niektórzy wzruszyli się, gdy spotkali swoich dawnych uczniów i przyjaciół. Myślę, że każdy z nas będzie miło wspominać czasy szkolne i wydarzenie, jakim było jej 95-lecie.

Antoni Chęć kl. 6c



Uroczystość na wysokim poziomie

19 stycznia w naszej szkole odbył się jubileusz z okazji 95-lecia placówki. Miało też miejsce odsłonięcie tablicy upamiętniającej więzienie przez hitlerowców i zmuszanie do niewolniczej pracy miejscowej młodzieży. W uroczystości wzięło udział wielu znakomitych gości. Wydarzenie miało bardzo podniosły charakter. Rozpoczęło się mszą świętą, którą celebrował ksiądz Biskup, po czym nastąpił uroczysty przemarsz do szkoły. Ja również miałam zaszczyt uczestniczyć w tym wydarzeniu jako asysta poczty sztandarowego, którą przygotował pan Mirosław Choina. Czytałam też fragmenty z dzienniczka naszej patronki, do czego przygotowała mnie pani Anna Zgierska. Uroczystość była naprawdę na bardzo wysokim poziomie. Podobały mi się występy uczniów z naszej szkoły – chóru, orkiestry oraz tancerzy.

Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tej uroczystości i żałuję, że nie będę już brała udziału w 100. rocznicy istnienia naszej szkoły.

Kasia Ignatiuk kl. 7a



Spełniłam swoje zadanie

Na 95-lecie naszej szkoły, miałam za zadanie przeczytać wstęp do dzienniczka Marty z Budnych Łosiowej, który czytały jeszcze dwie koleżanki. Był to początek części artystycznej. Zanim jednak nastąpił, miała miejsce część oficjalna. Najpierw było przywitanie gości, czytanie listu o powstaniu szkoły i przemówienia, podziękowania oraz wspomnienia. Usłyszeliśmy dużo ciekawych informacji o naszej Jubilatce. Wielu gości zabierało głos, co sprawiło, że mieliśmy dość duże opóźnienie.

Trochę się denerwowałam przed występem, ale wszystko poszło zgodnie z planem. Po przeczytaniu naszych tekstów oglądałyśmy pozostałe występy. Na końcu wjechał tort i odbył się poczęstunek.

Nie brałam nigdy wcześniej udziału w tak dużej uroczystości, ale wydaje mi się, że spełniłam swoje zadanie, do którego przygotowywałam się przez kilka tygodni.

Michalina Deleżuch kl.6b

To była piękna uroczystość

W dniu 95-lecia szkoły brałam udział w części artystycznej. Grałam w orkiestrze i śpiewałam w chórze. Wzięliśmy udział w Mszy Świętej, następnie uroczystie przemarszerowaliśmy do szkoły. Tego dnia byłam ubrana w spódnicę chóralną oraz koszulę orkiestrową. We włosach miałam wpięta kokardę. Na początku uroczystości orkiestra zagrała hymn państwowy oraz hymn szkoły. Zaprezentowaliśmy razem też kilka innych utworów. Po pięknej uroczystości był tort i słodki poczęstunek. Bardzo miło będę wspominać ten dzień.

Wiktoria Bartosik kl. 5a

Bardzo się starałem

Byłem zaangażowany przez panią Annę Zgierską do czytania listu Inspektora Szkolnego Okręgu Lubartowskiego do pani Marty Łosiowej w sprawie powstania szkoły w Niemcach. List został napisany 13 grudnia 1921 r. Uświadomiłem sobie, że od tego wszystko się zaczęło, historia naszej szkoły. Od razu po przeczytaniu listu musiałem reprezentować poczet sztandarowy. Jestem dumny, że p. Mirosław Choina wybrał mnie na chorążego.

Podczas jubileuszu bardzo się stresowałem, że coś może pójść nie tak, ale wydaje mi się, że spisałem się dobrze. Na pewno bardzo się starałem. Czułem się wyróżniony tym, że mogłem brać udział w 95-leciu naszej szkoły. Uroczystość bardzo mi się podobała. Najbardziej w pamięci zapadło mi przekazanie sztandaru kombatanów.

Wojciech Ewert kl.8



Wyróżniony

Ja również czuję się wyróżniony, że mogłem brać udział w tak ważnym wydarzeniu. Byłem w grupie wolontariuszy jako przedstawiciel Samorządu Uczniowskiego. Jednak dla mnie największym zaszczytem był wywiad w telewizji. Na początku za dużo o tym nie myślałem. Później, jak zobaczyłem siebie w telewizji, to byłem podekscytowany. Jubileusz szkoły zapamiętamy na pewno na długo.

Szymon Ewert kl. 8



Podziękowania



Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy zaproszonym Gościom za to, że zaszczytili nas swoją obecnością podczas Jubileuszu 95. rocznicy Szkoły Podstawowej im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach.

Jesteśmy wdzięczni Radzie Rodziców za pomoc w organizacji oraz wsparcie finansowe.

Słowa podziękowania kierujemy także do wszystkich pracowników naszej szkoły za trud, zaangażowanie oraz pracę włożoną w przygotowanie, organizację i przebieg tej doniosłej imprezy.

Ogromne słowa wdzięczności kierujemy w stronę sponsorów, którzy wsparli nas finansowo i rzeczowo. To dzięki Waszej hojności mogliśmy zorganizować tak wspaniałą uroczystość.

Dziękujemy również wszystkim przyjaciołom i sympatykom szkoły za dobre słowa i wspaniałe życzenia.

Dyrekcja Szkoły



ZAPROSZENIE

JUBILEUSZ
95 - LECIE SZKOŁY



Na sztandarze naszym hasła treść jasna nić wyłaca.
To proste, łatwe słowa trzy: Ojczyzna, Nauka, Praca.
Patronki naszej życie wnet w tych słowach do nas wraca
Bo dla niej ważne były też: Ojczyzna, Nauka, Praca.
Gdy umiesz dzielić się i śmiać, dobro do ciebie wraca
I nagle piękne stają się: Ojczyzna, Nauka, Praca.
Sukces nie bierze znikąd się, trud błoto w skarb obraca.
Jeśli dla ciebie znaczą coś: Ojczyzna, Nauka, Praca.

W imieniu społeczności
Szkoły Podstawowej im. Marty
z Budnych Łosiowej w Niemcach
mamy zaszczyt zaprosić

Całą społeczność szkolną

Jubileusz 95-lecia szkoły.
Uroczystość odbędzie się 19 stycznia 2024 roku
w Szkole Podstawowej im. Marty z Budnych
Łosiowej w Niemcach, ul. Szkolna 23.

Tekst: p. Mirosław Choina, nauczyciel historii
Zdjęcia: archiwum redakcji

Jak to ze szkołą było, czyli skąd te 95 lat?

Obchodzimy 95 lecie szkoły podstawowej w Niemcach. To powód do dumy, świętowania i radości. Liczni goście i sympatycy składają na ręce naszych władz życzenia, gratulują, ale niektórzy zadają pytania: dlaczego ten jubileusz przypada właśnie teraz, skąd te 95 lat, od kiedy liczymy *naszej jubilatce* wiek?

No to spróbujmy zastanowić się i chociaż w części zaspokoić ciekawość zainteresowanych.

Jak czytamy w *Kronice* naszej szkoły, pierwsze wzmianki o „szkole początkowej ogólnej” w Niemcach pochodzą z roku 1880 (!). Czy to znaczy, że powinniśmy obchodzić nie 95., ale 144. urodziny? Właściwie można by. Niektóre szkoły, nawet z naszego niedalekiego sąsiedztwa, tak robią. Czy jednak nie byłoby to sztuczne i (przepraszam za zwrot) *naciągane nabijać sobie „licznika”*?

Szkoła z 1880 r. nie była szkołą polską. Nasz kraj nie istniał na mapie świata, a Lubelszczyzna razem z naszymi Niemcami tworzyła zachodnią część Imperium Rosyjskiego zwaną po upadku powstania styczniowego *Krajem Przywiślańskim*. W szkole tej tylko w niższych klasach (1 i 2) uczono po polsku, a od 3. wszystkie zajęcia musiały się odbywać po rosyjsku. Dzieci, podobnie jak reszta społeczeństwa, poddawane były rusyfikacji i wychowywane były w kulcie uwielbienia i podziwu dla cara-imperatora oraz potężnej *Wielkiej Rosji*. O Polsce i Polakach nie uczono, a jeżeli już, to wyrażano się o nich bardzo lekceważąco lub nawet obraźliwie, umniejszając znaczenie naszej historii i dorobku narodowego. Po nauce w takiej szkole uczniowie mieli się stawać lojalnymi poddanymi *Jego Imperatorskiej Wysokości* i służyć ze wszystkich sił *swojej ojczyźnie – Matce Rosji*.

Taka szkoła działała w Niemcach aż do I wojny światowej (1914 – 1918). Co prawda po 1905 r. złagodzano nieco politykę wobec Polaków, ale nadal nie była to polska szkoła. Nie wiemy, gdzie mieściła się ta placówka. Był to jakiś dokładnie niesprecyzowany *budynek gromadzki*, czyli należący do sołectwa Niemce, prawdopodobnie gdzieś w okolicach dzisiejszej ulicy Centralnej, bo tam właśnie, za kościołem, zaczynała się wtedy wieś.

W latach wojny, kiedy nasze ziemie dostały się pod zarządek austriacki, powrócili polscy nauczyciele i język ojczysty w nauczaniu. Wzorowano się na szkołach, które działały w tamtych czasach w Galicji, gdzie autonomia dawała możliwości kształcenia się po polsku i gdzie uczyli dobrze przygotowani polscy pedagodzy. Ale te reformy dopiero rozpoczęto i nim je zakończono, skończyła się wojna. Austriacka administracja odeszła. Zaczęło tworzyć się niepodległe Państwo Polskie.

Pierwsze lata niepodległości (1918 – 1921) nie służyły rozwojowi oświaty w ogóle, a na wsi w szczególności. Był to czas dalszych wojen i niepokoju. Młode państwo polskie walczyło o swoje granice, przeżyło najazd bolszewików i heroiczną obronę Warszawy oraz Zamościa. Wysiłek społeczeństwa był ogromny, brakowało wszystkiego, głód, brak opieki medycznej, grypa „hiszpanka” i zatrważająca bieda nie pozwalały myśleć o inwestycjach w oświacie. Ale nasza patronka właśnie wtedy zaczęła się upominać o szkołę w Niemcach.

Przy końcu 1921 r. (13 grudnia) Królewsko-polski Inspektor szkolny Okręgu Lubartowskiego, pan M. Dubaj, w następujących słowach wyjaśniał brak reakcji na zapytania hrabiny Łosiowej:

„(...) Niemce są wyznaczone przez Ministerstwo Infrastruktury jako miejscowość, w której ma być szkoła 7-klasowa – po ukończeniu której młodzież może przejść do 4 klasy gimnazjalnej lub do seminarium nauczycielskiego. – Ponieważ szkoła w Niemcach nie może być od razu 7-klasowa, musi wzrastać co roku o jedną klasę i jedną siłę nauczycielską [tzn. jednego zatrudnionego nauczyciela – przyp. autora]. Tamtego roku była ona 3-klasowa – tego roku powinna być 4-klasowa – o czterech siłach. Przeszkadza temu z jednej strony brak lokalu dla nauczycielki w pobliżu szkoły – a z drugiej brak sił nauczycielskich.

Jednak z chwilą uchwalenia nowego budżetu i ustawienia wydatków na czwartą siłę – może uda się szkołę doprowadzić do czterech sił.(...)”

Ale niestety, państwo miało nadal ważniejsze sprawy niż szkoła w Niemcach. Kraj trzeba było odbudować, scalić niepasujące do siebie części porozbiorowe, uruchomić przemysł, dać ludziom pracę i zwalczyć szalejącą hiperinflację. Widząc



to nasza patronka postanowiła nie czekać na lepsze czasy, ale wziąć sprawy w swoje ręce. Zrobiła to, co jej dziadek, Ignacy Budny, 20 lat wcześniej, gdy budowano kościół i walczono o parafię w Niemcach. Hrabina Marta z Budnych Łosiowa powołała Komitet Budowy Szkoły Powszechnej w Niemcach i stanęła na jego czele, inspirując i angażując lokalną społeczność. Bez pomocy i udziału mieszkańców okolicznych wsi pewnie nic z budowy by nie wyszło, ale włościanie z Niemiec, Woli Niemieckiej, Leonowa i Zalesia nie zawiedli. Hrabina, za zgodą męża, z gruntów dworskich ofiarowała pod budowę obszerną działkę, którą notarialnie przepisała na Komitet, a następnie na działalność szkoły. Hrabiosstwo wsparli również przedsięwzięcie finansowo, a resztę w robociznie, materiałach i pieniądzu dołożyli mieszkańcy. Prace szły, jak na tamte czasy, bardzo szybko, bo już 1. września 1928 roku, w jeszcze niewykończonej całkiem szkole, rozpoczęły się zajęcia lekcyjne. Dlatego właśnie tę datę przyjęliśmy za historyczny początek naszej placówki. Dokładnie w tym samym miejscu, co dzisiaj polskie dzieci z naszych miejscowości: Niemiec, Zalesia, Woli Niemieckiej i Leonowa, zaczęły naukę w polskiej szkole w wolnej Polsce.

Budowę szkoły zakończono ostatecznie rok później, w 1929 r. Szkoła miała 9 sal lekcyjnych, kancelarię i pokój nauczycielski. Było to aż nadto jak na ówczesne potrzeby. Znaleźli się też nauczyciele i nauka ruszyła pełną parą. Dopiero jednak 5 lat później, w 1933 roku, nastąpiło oficjalne uroczyste otwarcie siedmioklasowej Szkoły Powszechnej w Niemcach. Stało się tak, dlatego, że dopiero wtedy szkoła rozrosła się do siedmiu oddziałów.

Oczywiście można by się spierać, czy nie właśnie to oficjalne oddanie szkoły uznać za jej początek (mielibyśmy wtedy 90-tą, a nie 95-tą rocznicę), ale bezspornym faktem jest, że szkoła w Niemcach w nowym budynku działała już od 1928 roku. Dlatego my uważamy, że słuszne jest świętowanie 95-tej rocznicy powstania naszej szkoły.

Mirosław Choina



Lubartów, dnia 13 grudnia 1921r.

KRÓLEWSKO-POLSKI
INSPEKTOR SZKOLNY
Okręgu Lubartowskiego.

Lubartów, dn. 13/12 1921 r.

№ _____
Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino!

Bardzo przepraszam Jaśnie Wielmożną Panią Hrabino, że natychmiast nie odpisałem na list, który mi p. Szukajewska przywiozła, ale wybierałem się kilkakrotnie, aby osobiście Jaśnie Wielmożnej Pani złożyć uszanowanie i przy tej sposobności omówić sprawy szkolne – jednak ciągle wyjazdy i różne sprawy uniemożliwiły mi na razie wypełnić moje zamiary, wobec czego chociaż pisemnie pospieszam przedstawić Jaśnie Wielmożnej Pani Hrabinie sprawę szkolną.

Niemce są wyznaczone przez Ministerstwo Infrastruktury jako miejscowość, w której ma być szkoła 7-klasowa – po ukończeniu której młodzież może przejść do 4 klasy gimnazjalnej lub do seminarium nauczycielskiego. – Ponieważ szkoła w Niemczech nie może być od razu 7-klasowa, musi wzrastać co roku o jedną klasę i jedną siłę nauczycielską. Tamtego roku była ona 3-klasowa – tego roku powinna być 4-klasowa – o czterech siłach. Przeszkadza temu z jednej strony brak lokalu dla nauczycielki w pobliżu szkoły – z drugiej brak sił nauczycielskich –

Królewsko-polski
Inspektor szkolny
Okręgu Lubartowskiego

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino!

Bardzo przepraszam Jaśnie Wielmożną Panią Hrabinę, że natychmiast nie odpisałem na list, który mi pani Szukajewska przywiozła, ale wybierałem się kilkakrotnie, aby osobiście Jaśnie Wielmożnej Pani złożyć uszanowanie i przy tej sposobności omówić sprawy szkolne – jednak ciągle wyjazdy i różne sprawy uniemożliwiły mi na razie wypełnić moje zamiary, wobec czego chociaż pisemnie pospieszam przedstawić Jaśnie Wielmożnej Pani Hrabinie sprawę szkolną.

Niemce są wyznaczone przez Ministerstwo Infrastruktury jako miejscowość, w której ma być szkoła 7-klasowa – po ukończeniu której młodzież może przejść do 4 klasy gimnazjalnej lub do seminarium nauczycielskiego. – Ponieważ szkoła w Niemczech nie może być od razu 7-klasowa, musi wzrastać co roku o jedną klasę i jedną siłę nauczycielską. Tamtego roku była ona 3-klasowa – tego roku powinna być 4-klasowa – o czterech siłach. Przeszkadza temu z jednej strony brak lokalu dla nauczycielki w pobliżu szkoły – a z drugiej brak sił nauczycielskich.

Jednak z chwilą uchwalenia nowego budżetu i ustawienia wydatków na czwartą siłę – może uda się szkołę doprowadzić do czterech sił. Przykro mi tylko, że są zawsze nieporozumienia między panią Piasecką, a panią Szukajewską – obie panie bardzo pracowite i sumienne, a nie mogą się pogodzić. – Pani Piasecka jakkolwiek jest kierowniczką całej szkoły – odmawia wszelkiego poparcia i kierownictwa klasą Pani Szukajewskiej, co jest rzeczą wprost wykluczoną, bo żaden szef jakiegoś urzędu nie może wyłączyć pewnego biura i powiedzieć, „że wszystkimi będę kierować tylko nie panem”. Odniosłem się w tej sprawie do pani Piaseckiej – może da sobie wytłumaczyć, że w swoim postąpieniu nie ma racji.

Kończąc, proszę Jaśnie Wielmożną Panią Hrabinę o łaskawą opiekę nad szkołami za co przy sposobności mojej wizytacji szkoły nie omieszkać osobiście podziękować.

Z pełnym szacunkiem
M. Dubaj

Jednak z chwilą uchwalenia nowego budżetu i ustawienia wydatków na czwartą siłę – może uda się szkołę doprowadzić do czterech sił. Przykro mi tylko, że są zawsze nieporozumienia między panią Piasecką, a panią Szukajewską. – Obie panie bardzo pracowite i sumienne, a nie mogą się pogodzić. – Pani Piasecka jakkolwiek jest kierowniczką całej szkoły – odmawia wszelkiego poparcia i kierownictwa klasą Pani Szukajewskiej, co jest rzeczą wprost wykluczoną, bo żaden szef jakiegoś urzędu nie może wyłączyć pewnego biura i powiedzieć, „że wszystkimi będę kierować tylko nie panem”. Odniosłem się w tej sprawie do pani Piaseckiej – może da sobie wytłumaczyć, że w swoim postąpieniu nie ma racji.

Niemce, proszę Jaśnie Wielmożną Panią Hrabinę o łaskawą opiekę nad szkołami za co przy sposobności mojej wizytacji szkoły nie omieszkać osobiście podziękować!

Z pełnym szacunkiem

M. Dubaj

Szkolna mozaika filmowa

Jak wygląda typowy dzień ucznia naszej szkoły?
Redakcja „Kleksa” była za kulisami filmu „Dzień z życia ucznia naszej szkoły”.

Jak wygląda typowy dzień ucznia naszej szkoły? Redakcja „Kleksa” była za kulisami filmu „Dzień z życia ucznia naszej szkoły”.



W rolach głównych: Antoni Suchodolski 5b i Ola Suchodolska 2c (rodzeństwo).

Nazywam się Antek Suchodolski i jestem uczniem klasy 5b. Moje ulubione przedmioty w szkole to: wf i język angielski. Wolny czas lubię spędzać z kolegami, grając w piłkę. W tym roku szkolnym dołączyłem do chóru „Cantabile”. Od 6 lat trenuję grę w piłkę nożną, aktualnie jestem zawodnikiem Akademii Piłkarskiej Bronowice. Moi najlepsi koledzy to Bartek W., Marcel K., Mikołaj K. i Kuba D. Z większością z nich znam się już od przedszkola.

Nazywam się Ola Suchodolska, jestem córką mamy i taty, siostrą Antka i wnuczką swojej babci. Jestem też uczennicą klasy 2c. Bardzo lubię rysować i chodzić do szkoły, a najbardziej lubię matematykę i wf. Jestem zawsze aktywna, uwielbiam ćwiczyć i liczyć. W ogóle bardzo lubię się uczyć, to chyba takie moje hobby. Poza szkołą chodzę na tańce do Rytmixu i dodatkowo mam lekcje z angielskiego. Chętnie się angażuję w różne wydarzenia, tak jak na przykład ten film z okazji 95-lecia szkoły. Teraz nie mogę się doczekać, aż go obejrzę. Jestem bardzo ciekawa sceny, jak siedzę w bibliotece i pijam herbatkę. Moją najlepszą koleżanką jest Hania. Poznałyśmy się w przedszkolu, ale teraz nie jesteśmy razem w klasie. W wolnym czasie bawię się ze swoim psem Tofikiem. On ma 3 lata i 6 miesięcy, jest średni, dosięga mi do kolan. Bardzo nie lubię, kiedy Antek się ze mną droczy, kiedy Tofik w zabawie gryzie po rękach, a już najbardziej nie znoszę, gdy ktoś głośno ćlamka. Moim marzeniem jest pojechać na koncert Genzie.



Godzina 7.30

Rozpoczyna się zwykły, szkolny dzień. Antek i Ola w podskokach biegną do szkoły. Trzeba się pospieszyć, za kilka minut dzwonek.



Godzina 8.00

Ola ma wf na sali gimnastycznej. Dziś klasa 2c ma tańce. Dzień zapowiada się bardzo przyjemnie.

Klasa 2c to głęboka rzeka aktywności i chęci. Z radością i zaangażowaniem realizują pomysły swojej pani, często też samodzielnie proponując świeże działania. Ich przygoda z tańcem rozpoczęła się w ubiegłym roku, kiedy to na ostatnią chwilę przygotowali układ i pojechali z nim na konkurs, w którym zajęli 3 miejsce. Wtedy zaczęły się pytania, czy jeszcze kiedyś będą tańce? Czy zrobimy inne układy? I tak naprawdę od tamtej pory tworzone są nowe choreografie, zwariowane i spokojne, szybkie i wolne, do piosenek świątecznych i starych hitów. Tańce odbywają się zazwyczaj w ramach zajęć z wychowania fizycznego.

Paulina Podleśna-Budzyńska, wychowawczyni kl. 2c



Godzina 8.00

Antek pędzi do sali 31 na kartkówkę z matematyki.



Godzina 8.45

Napięcie rośnie. Za chwilę rozpoczyna się konkurs recytatorski. Antek bierze w nim udział. Przygotował się doskonale. Oprócz znakomitego opanowania tekstu, ma nienaganną prezencję: elegancką koszulę, spodnie w kant, muszkę. Jury nagrodiło starania naszego ucznia!

A czym może się pochwalić szkolne koło recytatorskie? Odpowiedzi szukajcie kilka stron dalej.



Godzina 9.30

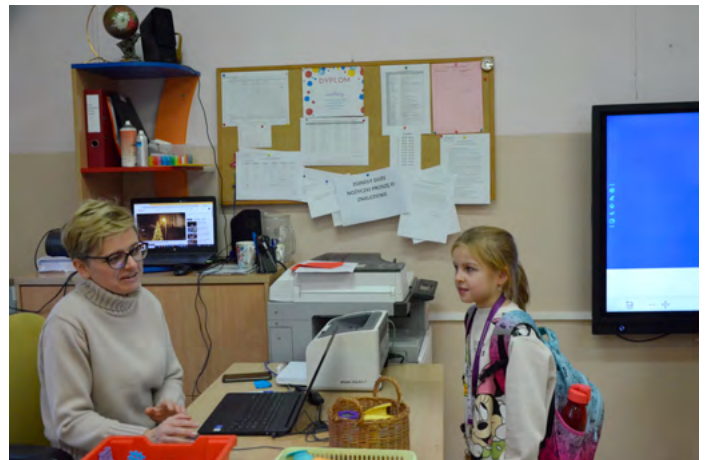
Antek zmierza w kierunku gabinetu pana dyrektora, aby pochwalić się sukcesem w konkursie recytatorskim. Po drodze mijają portret Patronki.

Czy ja dobrze widzę? – patrzy zdumiony. Marta z Budnych Łosiowa chyba... puszcza do niego oko i lekko się uśmiecha. Najwyraźniej mu kibicuje.



Godzina 10.20

Zaczyna się kolejna lekcja. Tym razem towarzyszymy Oli, która różnym krokiem zmierza w kierunku szkolnej biblioteki. Jest to miejsce niezwykle. Dokładniejszych informacji szukajcie w tym numerze Kleksa.



Godzina 11.15

Ola właśnie skończyła lekcje. Nie może jednak sama iść do domu, musi poczekać na brata w szkolnej świetlicy. Idzie tam z ochotą. To miejsce, gdzie nikt się nie nudzi. Opowiada o tym pani Joanna Bogusz (patrz kilka stron dalej).



Godzina 12.05

Zaczyna się długo wyczekiwana przerwa obiadowa. Stołówka i kuchnia to serce szkoły. A wiadomo, że do serca trafia się przez żołądek

Czy wiesz, że:

- nasza stołówka pracuje już od godziny 6:30
- mamy 5 wspaniałych pań kucharek
- codziennie gotują obiady dla ok.500 osób
- ulubionymi daniami uczniów są makarony np. makaron z serem i spaghetti, a z zup ogórkowa oraz żurek

Menu

Czy wiesz, ile jesz?

Przykładowy jadłospis na wtorek:
paluszki rybne z ziemniakami, barszcz ukraiński + pieczywo, herbata z cytryną

*paluszki rybne - 60 kg
 ziemniaki - 70 kg
 surówka z czerwonej kapusty - ok. 50 kg
 herbata z cytryną - 70 litrów
 barszcz ukraiński - 120 litrów
 pieczywo - ok. 18 chlebów*

Opracowała: Patrycja Latek kl.7c



Godzina 15.00

A może by tak zapisać się do chóru? – myśli Antek.

Zobaczę, co oni tam robią – myśli, kierując swoje kroki do sali kolumnowej.

A tam wesoło, głośno. Pani Olga dyryguje, uczniowie śpiewają. Chór szkolny to miejsce niezmiernie ciekawe. Uczniowie pracują pod kierunkiem pani Olgi Skrzypczak-Kowalczyk (czytaj kilka stron dalej).



Godzina 16.00

Chyba pora, aby udać się wreszcie do domu – myśli Antek.

Jednak jego uwagę przyciąga jakiś gwar, dobiegający z sali 50. Zaciekawiony idzie na drugie piętro i tam trafia na zebranie kola dziennikarskiego. Właśnie trwają burzliwe obrady, jak ma wyglądać jubileuszowe wydanie szkolnego pisma KLEKS.

Godzina 17.00

Kończy się dzień pełen wrażeń.

I jak tu nie być dumnym z takiej szkoły?

Czy wiesz, że:

- nasze szkolne pismo ukazuje się nieprzerwanie od 1992 roku
- wydaliśmy już ponad 90 numerów
- nawet podczas pandemii i nauki zdalnej nie przerwaliśmy swojej działalności
- „Kleks” jest wielokrotnym laureatem ogólnopolskich konkursów dziennikarskich np. „Potęga Prasy”, „Forum Pismaków” oraz wojewódzkich np. „Lubelszczyzna - moja Mała Ojczyzna”
- szkolni redaktorzy są autorami większości zdjęć, które ukazują się na stronie szkoły i szkolnym FB



Co słysząc w świetlicy

Świetlica szkolna jest dla uczniów naszej szkoły miejscem, w którym chętnie spędzają czas przed i po lekcjach. Wychowawcy zapewniają opiekę oraz organizują aktywności sprzyjające wszechstronnemu rozwojowi, są to m.in.: zajęcia manualne, edukacyjne gry, a także czytanie książek. Nauka poprzez zabawę wzbogaca wiedzę i angażuje emocjonalnie.

Tematyka zajęć świetlicowych najczęściej wiąże się z porami roku, wydarzeniami i świętami. W ramach akcji „Szkoła pamięta” dzieci wykonywały patriotyczne stroiki na żołnierskie groby. Z okazji 105. rocznicy odzyskania niepodległości oglądały filmy edukacyjne, grały w zabawy patriotyczne i przygotowały prace plastyczne. Na Boże Narodzenie wykonywały stroiki, kartki świąteczne i ozdoby, brały udział w zajęciach o tematyce świątecznej, na których poznały przysłowia i tradycje bożonarodzeniowe. Wszystkie prace wykonane przez dzieci można oglądać później na wystawach, które zdobią świetlicową salę.

Największym zainteresowaniem cieszą się właśnie zajęcia plastyczne. Odgrywają one ważną rolę w wychowaniu estetycznym, którego zadaniem jest rozwinięcie wrażliwości na kulturę i sztukę. Dzieci w świetlicy poznają różnorodne techniki plastyczne: rysowanie ołówkiem, piórkiem, kredkami pastelowymi, malowanie akwarelą, malowanie na jedwabiu czy wykonywanie mozaiki.

Uczniowie uczęszczający do świetlicy mogą pochwalić się sukcesami. W szkolnym konkursie „Biblioteka – dobrym miejscem dla człowieka” III miejsce zajęła Magdalena Groszek z klasy 1b, a wyróżnienie otrzymała Michalina Wąlkiewicz z klasy 1c. W Gminnym Konkursie „Barwy przywrócony – kolaż na bazie portretu Marty z Budnych Łosiowej” III miejsce zajęł Jan Szponarowicz z klasy 1c, a wyróżnienie otrzymała Julia Sokół z klasy 1b. Jan Szponarowicz został wyróżniony również w VI Wojewódzkim Konkursie Plastycznym „Polska moja Ojczyzna”. Na rozstrzygnięcie konkursu oraz akademię pojechał do Szkoły Podstawowej nr 28 im. Synów Pułku Ziemi w Lublinie. W VI Wojewódzkim Konkursie Świątecznym „Najpiękniejsza bombka choinkowa” nagrodę otrzymały Aleksandra Caban z klasy 1 oraz Anieli Domownik z klasy 4. Wyjazd do Szkoły Podstawowej Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej po odbiór nagród był również okazją do spaceru po przystrojonym na święta Lublinie.

Ponadto dzieci w ramach zajęć świetlicowych w tym roku szkolnym przygotowały prace na: XII Wojewódzki Konkurs Plastyczny i Literacki „Mój Anioł”, Gminny Konkurs Plastyczny na Kartkę Świąteczną „Boże Narodzenie 2023”, IX edycję wojewódzkiego konkursu „Kartka Świąteczna – Przyrodą Malowana”.

Odniesione sukcesy są ogromną satysfakcją oraz motywacją do rozwijania swoich zainteresowań. Ponadto promują szkołę w środowisku lokalnym i wojewódzkim. Wychowawcy świetlicowi cieszą się, gdy widzą, że czas spędzony w świetlicy inspiruje dzieci do rozwijania zainteresowań.

Joanna Bogusz
Wychowawczyni świetlicy



Opracowanie: Iga Gromaszek kl. 7c
Zdjęcia: archiwum redakcji

To już historia

Z panią Olgą Skrzypczak-Kowalczyk, dyrygentką, opiekunką chóru szkolnego rozmawia Iga Gromaszek kl.7c

Czy chórzystki, które opuściły naszą szkołę w zeszłym roku były aktywne i czy Pani miała z nich pociechę?

Chórzystki z klas 8 to: Iza Kraszkiewicz, Ala Kowalik, Eryka Poniewozik, Julia Majchrzak, Zuzia Przypis Julka Tkaczyk, Patrycja Jusiak.

Iza była w chorze najdłużej, od czwartej klasy do końca swojej przygody ze szkołą podstawową. Pamiętam jak brała udział w obchodach 90-lecia szkoły jako mała dziewczynka ubrana w obszerną togę. Często występowała także jako solistka w konkursach, podobnie jak Julia Majchrzak i Julia Tkaczyk. Julki, Ala i Eryka to też chórzystkami wieloletnim stażem, Zuzia i Patrycja były z nami z przerwami około 3 lat. Dziewczyny żyły się ze sobą pomimo tego, że chodziły do różnych klas. W 8 klasie były trochę takimi mamusiami dla innych, młodszych chórzystek. Przez ten czas naprawdę pięknie rozwinęły swoje talenty wokalne. Brały udział w licznych konkursach zdobywając miejsca na podium. Rozstawałam się z nimi z ogromnym żalem. Każda z nich była inna i wyjątkowa: Iza indywidualistka z przebogatym wewnętrznym światem pełnym magii, Julia Majchrzak spokojna, zamyślona i poważna jak na swój wiek, podobnie jak Ala, Eryka poszukująca swojej drogi, bardzo zdolna, Patrycja nieśmiała, Zuzia Przypis pełna ciepła i Julka Tkaczyk szalona, energiczna i pozytywnie zakręcona.

Jak teraz funkcjonuje chór, gdy ubyło tyle talentów?

Na początku zawsze odczuwa się brak. Dziewczyny stanowiły solidny fundament, podporę chóru, dobarwiały go swoimi głosami oraz osobowościami. Na szczęście mam też wiele wspaniałych chórzystek z obecnych klas 7, 6 i 5. W dodatku w tym roku nasz zespół zasililo spore i utalentowane grono czwartoklasistek i czwartoklasistów, co mnie niezmiernie cieszy. Wreszcie po paru latach do chóru powrócili chłopcy.

Czy będzie Pani śledzić ich muzyczne kariery?

Tak, zawsze jestem ciekawa czy moje śpiewające absolwentki i absolwenci mają w szkole ponadpodstawowej kontakt z muzyką. Wiem, że nie jest o to łatwo bo nie uczą się takiego przedmiotu jak muzyka, ale w wielu placówkach działają chóry lub zespoły muzyczne. Mam nadzieję, że nawet jeśli w ich życiu zabraknie czasu na muzykę, będą miło wspominać wspólne chwile spędzone na próbach, występach i konkursach, w których brały udział.

Olga Skrzypczak-Kowalczyk



CHÓR W PIGUŁCE

A jak akademie

Żadna akademie, ani uroczystość szkolna nie może obejść się bez oprawy muzycznej chóru. Czy to Święto Niepodległości, 3 Maja, Jasełka, czy Dzień Edukacji Narodowej od lat jesteśmy obecni na szkolnej scenie. Za każdym razem jest to dla nas duma i radość z występu. Chyba nikt nie wyobraża sobie szkolnej akademii bez piosenek, bez muzyki, bez chórzystów. Byłoby po prostu smutno.

B jak belgijka

Przez długi czas chórzystki tańczyły belgijkę przed ważnymi konkursami ponieważ miała przynosić nam szczęście. Rzeczywiście coś było na rzeczy, bo po każdym prześlędnym konkursie wracałyśmy do domu z nagrodą.

C jak chłopcy

Przed laty naszą niekwestionowaną męską gwiazdą w chórze był Alan Lewicki, który zresztą z powodzeniem do tej pory śpiewa. Potem przez dłuższy czas nasz chór był tylko żeński, aż tu nagle, w tym roku szkolnym, pojawili się chłopcy i...chwała im za to! Dzięki nim w chórze jest weselej i wreszcie zapanowała harmonia.

F jak filharmonia

Miejsce przyjazne chórzystom i wielbicielom muzyki, czyli melomanom. Gościliśmy tam dwukrotnie na audycjach muzycznych przeznaczonych dla młodych słuchaczy aby poznać brzmienie instrumentów i dać się oczarować muzyce granej na żywo.

I jak integracja

Dwa razy w roku organizujemy karaoke przy herbatce. Każdy ma wtedy okazję poczuć się jak gwiazda, pośpiewać do mikrofonu solo lub w grupie. Repertuar wybierają chórzyści. Jest słodki poczęstunek, tańce, czas na chwilę przyjemności i oderwanie się od trosk dnia codziennego. Chórzyści bardzo lubią nasze integracyjne spotkania i zawsze czekają na nie z niecierpliwością.

K jak konkursy

To nieodłączna część życia chórzysty. Zawsze wiąże się z mnóstwem przeżyć i dużą dawką adrenaliny. Trema, ambicja, oczekiwanie na wyniki, a potem radość z wygranej. Jesteśmy od paru lat stałymi bywalcami i laureatami konkursów, takich jak: Wojewódzki Konkurs Piosenki „Jesienne nutki”, Międzyszkolny Konkurs Piosenki Angielskiej „Silly Songs”, Powiatowy Festiwal Piosenki „Niezapomniane melodie”, Wojewódzki Konkurs Chórów Regionu Lubelskiego Akademia Chóralna - Śpiewająca Polska.





M jak magazynek

Miejsce magiczne, w którym przechowujemy sprzęt nagłaśniający, instrumenty muzyczne, stroje chórzystów, a nierzadko samych chórzystów. To garderoba, pakamera, kawiarenka i centrum rozrywki w jednym. Tu się przebieramy, przechowujemy plecaki, ćwiczymy do występów. Ulubione miejsce chłopców obsługujących sprzęt tzw. męska jaskinia.

O jak obsługa sprzętu muzycznego

Zadanie tylko dla uczniów o mocnych nerwach. Wymaga koncentracji, dobrego słuchu, refleksu i dokładności. Często chłopcy poświęcają swój wolny czas żeby rozłożyć sprzęt i nagłośnić szkolne wydarzenie. Kiedy wszyscy spokojnie idą do domu zostają pozwijać wszystkie kabelki, pochować kolumny, mikser, mikrofony i statywy do magazynku.

P jak próby

Czyli czas, który spędzamy na nauce nowych utworów, szlifowaniu głosów, wymyślaniu ruchu scenicznego, ćwiczeniu dykcji oraz intonacji. Zawsze jest on wypełniony intensywną pracą, często do utraty tchu, ale na szczęście, są też chwile relaksu, wspólnej zabawy i gry w piłkę :)

S jak stypendia

Rokrocznie chórzyści otrzymują Stypendia Wójta Gminy Niemce. Jest to atrakcyjna forma docenienia naszych osiągnięć na muzycznym polu. Nie jest łatwo spełnić wymagania, ale warto się postarać i dążyć śmiało do celu.

Ś jak Śpiewająca Polska

To program edukacyjny wspierający rozwój chórów poprzez szereg działań; od dofinansowania godzin lekcyjnych chóru i sprawowania opieki merytorycznej nad dyrygentami poprzez organizowanie warsztatów, konkursów oraz koncertów. Program prowadzony jest przez Narodowe Forum Muzyki im. Witolda Lutosławskiego we Wrocławiu, a współfinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To dzięki programowi mamy czas na próby, rozwój i integrację.

W jak wspólnota

Na chór uczęszczają uczniowie klas 4-8 dzięki czemu można lepiej poznać kolegów i koleżanki z młodszych oraz starszych klas, wymienić się doświadczeniami i poglądami. Tworzymy odrębną, rozśpiewaną, muzyczną społeczność w szkole. Wspieramy się i opiekujemy sobą nawzajem, czasem przekomarzamy i rywalizujemy - jak to w rodzinie.

Olga Skrzypczak-Kowalczyk



Biblioteka Szkolna: Otwarte Drzwi do Wiedzy i Rozwoju

**Nie do wiary,
ale nasza szkolna biblioteka ma już przeszło 78 lat...**

Początkowo biblioteka zajmowała jedynie niewielką salę, a około 1980 r. przeniosła się do pomieszczenia, które zajmuje obecnie. Dziś zaś można śmiało stwierdzić, że jest nie tylko miejscem wypożyczania książek, ale także szkolnym centrum informacyjno-kulturalnym, z bogatą ofertą zarówno dla małych, jak i większych czytelników.

Najdłużej z naszą biblioteką związane były pani Renata Staszek oraz pani Krystyna Szłapa, które miały ogromny wkład w jej rozkwit, między innymi inicjując i organizując szereg spotkań, głównie o charakterze literackim. Gościli tu: Wandę Chotomską, Kirę Gałczyńską, Ryszarda Kornackiego, Beatę Ostrowicką, Martę Fox, Grzegorza Kasdepkę, Krzysztofa Petka, Pawła Beręśiewiczza, Małgorzatę Gutowską-Adamczyk oraz Ewę Nowak. W roku 2006 biblioteka szkolna stała się również Multimedialnym Centrum Informacji, które jest dostosowane do zapotrzebowania społeczności szkolnej i wywiera wpływ na rozwój kompetencji kluczowych w ramach technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Obecnie naszą bibliotekę tworzy zespół trzech osób otwartych na współpracę i nowe wyzwania. Naszym celem jest zapewnienie środowisku szkolnemu szerokiej oferty kulturalno-edukacyjnej oraz zaspokajanie i rozwijanie potrzeb czytelniczych. Nowe pomysły i inspiracje czerpiemy z różnych form doskonalenia: konferencji tematycznych, szkoleń online, webinarów oraz wymiany doświadczeń na forach metodycznych.

Starając się sprostać wymaganiom każdego czytelnika, zasoby biblioteki są stale wzbogacane o nowe, ciekawe pozycje. Na bieżąco śledzimy rynek wydawniczy, by z różnorodnej oferty wybrać najbardziej pożądaną literaturę.

Dzisiaj biblioteka to także miejsce terapeutyczne, gdzie można się wyciszyć, zrelaksować i zwyczajnie porozmawiać na każdy temat. Z pobytu w bibliotecznym zaciszu najchętniej korzystają dzieci przebywające w szkolnej świetlicy – odrabiają tu lekcje, czytają, uczą się, grają w gry planszowe, czy też stawiają pierwsze kroki w korzystaniu z internetowych platform edukacyjnych. W niedalekiej przyszłości chcielibyśmy stworzyć tu miejsce, w którym wspiera się uczniów w trudnych sytuacjach i pomaga rozładowywać negatywne emocje poprzez wdrożenie zajęć z wykorzystaniem metod bajkoterapii.

Ważnym zadaniem, spoczywającym na bibliotece, jest dystrybucja darmowych podręczników dla wszystkich uczniów. Chcąc usprawnić ten długotrwały proces, opracowałyśmy nowy system obrotu podręcznikami – na kolejny rok szkolny



uczniowie otrzymają podręczniki już w czerwcu, dzięki czemu od pierwszego dnia nauki we wrześniu, będzie można zacząć z nich korzystać.

Kierując się głównym celem, jakim jest promocja czytelnictwa, prowadzimy akcje zarówno na skalę szkolną, jak i ogólnopolską. W ostatnim czasie biblioteka organizowała:

- Uroczystość Pasowania na Czytelnika uczniów klas pierwszych
- „Pół godzinki z książką” – czytanie wybranych opowiadań dla dzieci przebywających w świetlicy
- „Origami – świat papierowych figurek” – obchody Światowego Dnia Origami
- „Moc Amelki” – czytanie dla pokoju w ramach Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych
- Bajkowy korowód dla kl. 1-3 SP w ramach Dnia Bajkowych Postaci
- Konkursy w ramach Tygodnia Bibliotek: „Laurka dla biblioteki” oraz „Majówka z książką”



- Ogólnopolska akcja „Jak nie czytam, jak czytam”
- Konkurs w ramach Miesiąca Bibliotek Szkolnych: „Biblioteka dobrym miejscem dla człowieka”
- Dzień Głośnego Czytania – ogólnopolska akcja promocji czytelnictwa
- Świąteczne warsztaty „Magiczny świat Świętego Mikołaja”

Ważnym aspektem naszej pracy jest prezentowanie uczniom całego wachlarza literatury poprzez prowadzenie lekcji bibliotecznych o różnorodnej tematyce:

- Lekcja czytelnicza w ramach Międzynarodowego Dnia Jabłka
- „Pomysł na kolekcję, czyli słowo o zamięłowaniu do kalendarzy”
- „Holocaust – ku przestrodze, dla obecnych i przyszłych pokoleń, czyli motyw zagłady nie tylko w literaturze”
- „Ślimak, ślimak, pokaż rogi... – o ślimaku poetycko i nie tylko”
- Lekcja czytelnicza w ramach Dnia Jeża
- „Czekoladowo mi...”
- Lekcja biblioteczna o twórczości M. Musierowicz



- „Pamiętamy o tych, którzy odeszli”
- „Nauczyciel naszym przewodnikiem po szkolnych przygodach”
- „Higiena osobista w literaturze dziecięcej”

Cyklicznie przygotowujemy wystawy dotyczące wielu obszarów życia:

- „Kalendarze”
- „Przeżyj Mundial! Sięgnij po piłkarską książkę!”
- „Niepełnosprawność w literaturze” w ramach Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnością
- Wystawa okolicznościowa w ramach Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Lubelszczyźnie
- „Książki, o których było głośno!”
- „160 Rocznica Wybuchu Powstania Styczniowego”
- „Kobiety małe i duże w literaturze”
- „Język teatru w mowie potocznej”
- Wystawa z okazji Dnia Czytania Tolkiena
- Wystawa na temat twórczości Małgorzaty Musierowicz

Wszystkie realizowane działania promujemy na stronie internetowej szkoły, ale do młodych czytelników staramy się głównie dotrzeć poprzez wpisy i relacje w mediach społecznościowych.

Obecnie naszym głównym celem jest modernizacja pomieszczeń bibliotecznych: stworzenie dużej przestrzeni, zmiana wystroju, zakup wyposażenia służącego do nauki i relaksu tak, aby jeszcze więcej osób chciało pożytecznie i przyjemnie spędzić tu czas.

Mamy nadzieję, że kolejne lata działalności biblioteki będą równie owocne jak dotychczas, czego życzymy sobie i wszystkim naszym czytelnikom!

*Emilia Rogala
Olga Skrzypczak-Kowalczyk
Natalia Winiarska*

Poezja Jest Dla Ludzi

„Poezja jest przecież dla nas, dla ludzi, aby towarzyszyła nam w życiu, na co dzień, na dzień dobry i zły, szczęśliwy i smutny. Poezja zawsze nam wróży, jeśli jest w niej choć szczypta prawdy o życiu i człowieku.”

Anna Kamińska

Poezja jest dla ludzi, choć przecież tylko niektórzy ją lubią... W naszej szkole też byli i są tacy niektórzy. To oni należeli do koła polonistycznego (recytatorskiego) czy grupy recytatorów.

Aby przypomnieć sobie działalność koła, zajrzałam do kroniki, którą prowadziliśmy, zanim pojawiła się strona internetowa szkoły. Wróciły wspomnienia, ze zdjęć patrzyły na mnie twarze uczniów, którzy teraz przyprowadzają już swoje dzieci do szkoły... Bo pierwsze zapiski są z 1996 r.

Co robiliśmy i robimy?

- Jasełka, misteria, akademie z okazji Święta Niepodległości i różne programy okolicznościowe.
- Programy artystyczne uświetniające wernisaże prac członków koła plastycznego.
- Przedstawienia na Przeglądy Teatralne. Szczególnie zapamiętamy VI Przegląd Teatralny, w którym za spektakl „Zemsta” otrzymaliśmy GRAND PRIX -;)
- Uczestniczyliśmy w spotkaniach autorskich z poetami i pisarzami, m.in. z ks. Jerzym Szymikiem, Kirą Gałczyńską, Martą Fox, Ewą Nowak.
- Organizowaliśmy wieczorki poetyckie. Najpierw na schodach przy holu, a później w sali lekcyjnej. Wtedy zwykła sala polonistyczna zamieniała się w nastrojową kawiarenkę/herbaciarnię, gdzie przy blasku świec wybrzmiewały słowa poezji. Uczestniczyli w nich uczniowie, nauczyciele, rodzice, absolwenci, po prostu miłośnicy poezji. Pierwsze takie spotkanie miało miejsce 30 października 2002 r., potem były kolejne, np. „Żeby zjawiła się miłość, trzeba marzyć”, „Wieczór poezji i refleksji Ojca Świętego Jana Pawła II”, „Był kiedyś taki facet księżycowy...”, „Śpieszmy się kochać ludzi... – poezja ks. Jana Twardowskiego”, „Cuda zwykłe i niezwykłe”, „Wieczór poezji Józefa Czechowicza”, „Książki będą na półkach (...) trwalsze od nas”, „Ona i on”. Był też wieczór polsko-angielski pt. „Barwy jesieni – jesień w poezji polskiej i angielskiej” przygotowany we współpracy z uczniami i nauczycielami ZSP w Niemczech. Warto przywołać jeszcze jedno spotkanie pt. „Poeci są wśród nas”, podczas którego wybrzmiały wiersze uczniów naszej szkoły.





- Przygotowywaliśmy się do konkursów recytatorskich na różnych szczeblach: szkolnym, gminnym, powiatowym, wojewódzkim... Możemy się pochwalić wieloma sukcesami.
- Uczestniczyliśmy w Narodowym Czytaniu „Lalki” B. Prusa, „Quo vadis” H. Sienkiewicza, „Weselu” St. Wyspiańskiego czy nowel B. Prusa i E. Orzeszkowej. Czytaliśmy w muzeum w Kozłowce, w Kazimierzu Dolnym, w GBP w Niemcach i w naszej szkole. Przygotowując Narodowe Czytanie, współpracowaliśmy z kołem dziennikarskim, biblioteką gminną oraz ZSP w Niemcach.
- Były też wyjazdy do Nałęczowa oraz zielona szkoła w Kazimierzu czy warsztaty teatralne również w Kazimierzu. Jeździliśmy z kołem plastycznym lub dziennikarskim, bo przecież razem różnie i ciekawiej.

Z kim współpracowaliśmy i współpracujemy?



- z kołem plastycznym, dziennikarskim, chórem szkolnym, biblioteką szkolną (wernisaże, wieczorki poetyckie, Narodowe Czytanie, wspólne wyjazdy),
- z Gminną Biblioteką Publiczną w Niemcach (organizacja konkursów recytatorskich, Noc Bibliotek, Narodowe Czytanie),
- Zespołem Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach (konkursy, spotkania poetyckie, Narodowe Czytanie),
- z Chórem Męskim „Bas Canto” (koncerty patriotyczne, papieskie, kolędowanie połączone z jasełkami, koncert z okazji Dnia Matki).



A po co to wszystko?

- aby poznawać literaturę i lepiej ją rozumieć,
- aby rozwijać zainteresowanie językiem polskim i dbać o jego poprawność,
- aby uczyć się pięknego mówienia,
- aby odkrywać i rozwijać talenty recytatorskie, aktorskie, językowe,
- aby być wrażliwym na piękno i sztukę,
- aby sprawić innym i sobie radość z obcowania z poezją,
- aby być bliżej siebie,
- aby...



Na koniec chcę podziękować wszystkim, którzy na przestrzeni ponad 20 lat zaangażowali się w działalność koła, dzielili się swoimi pasjami i talentami, sprawiali, że świat wokół stawał się piękniejszy, ciekawszy, lepszy... oraz tym, którzy przyjmowali zaproszenia i chcieli nas słuchać i oglądać... i jeszcze tym, którzy chcieli z nami współpracować...

Niech czar poezji trwa...

Anna Zgierska
opiekunka koła recytatorskiego

Poczet sztandarowy występ!

Czy trudno jest być opiekunem pocztu?

Jeżeli się lubi swoją pracę, to nie jest to trudne. Jestem opiekunem Pocztu Sztandarowego szkoły już od 10 lat. Właściwie, to chciałem się tym zajmować już wcześniej, więc, kiedy pan Dyrektor powierzył mi to zadanie, wziąłem się za nie z wielką chęcią.

Pierwszy „mój” Poczet dostałem trochę jakby „w spadku”, bo nie ja wybierałem jego skład, ale szybko doszliśmy do porozumienia i współpraca szła nam bardzo dobrze aż do końca roku szkolnego.

W Pocztzie Sztandarowym (i w pracy z nim) jest bardzo ważne, żeby się lubić, żeby wiedzieć, że można na siebie wzajemnie liczyć. Być pewnym, że inni nas nie zawiodą, nie zostawią, kiedy będziemy w potrzebie. Staram się właśnie takie osoby do Pocztu wybierać i, jak dotąd, jeszcze się nie zawiodłem.

Czyli właściwie nie jest trudno być opiekunem Pocztu Sztandarowego. Jeśli jeszcze ma się trochę niezbędnej wiedzy z zakresu regulaminów służb mundurowych i cywilnych, musztry, procedencji, psychologii, historii, weksylologii i heraldyki, to jest to naprawdę „pikuś”. :)

Czy brakuje panu uczniów, którzy byli członkami starego pocztu?

Za każdym razem, kiedy żegnam „stary Poczet”, to czuję, że czegoś mi ubywa. To naturalne, że pracując cały rok z jakimiś osobami, poznajemy je, przyzwyczajamy się do nich, zaczynamy je lubić i rozumieć. Gdy wydaje się, że już jesteśmy zgraną paczką, rozumiemy się bez słów i każdy wie, na co stać innych, to właśnie wtedy nadchodzi koniec i trzeba się pożegnać. Smutne, ale prawdziwe. Takie jest życie. Do takich chwil też muszą swoich podopiecznych przygotować, bo przyjdzie im je przeżywać jeszcze wielokrotnie. Gorzej, że ja sam łapię się na tym, że też takie rozstania coraz mocniej przeżywam.

Na pożegnaniu klas ósmych jestem trochę rozdarty, bo żegnam „stary poczet”, a już mam pod opieką „nowy”, o który się martwię, denerwuję się, czy sobie poradzi, jak wypadnie, czy wszyscy dadzą radę... Łapię się na tym, że zastanawiam się, czy „starym” nie będzie przykro, gdy zobaczą, jak opiekuję się tymi młodszymi, czy nie poczują się wtedy opuszczeni, pozostawieni przeze mnie. Ale wydaje mi się, że oni wtedy czują się przede wszystkim wolni i szczęśliwi, że już kończą szkołę i nie myślą o takich rzeczach, jak żal za Pocztom. To czasem przychodzi trochę później. Tylko dwa razy w ciągu tych 10 lat widziałem łzy u „moich pocztówek”. Powiem Wam, że też wtedy się wzruszyłem. Na pociechę mam wtedy zawsze „nowych”,



którzy jeszcze nie wszystko umieją i trzeba pilnować, żeby czegoś nie zrobili „po swojemu”, co bardzo „urozmaiciłoby” przebieg uroczystości.

W jakich wydarzeniach brał udział stary poczet?

Z poprzednim składem Pocztu Sztandarowego przeżywalismy naprawdę pracowity rok. Zaczęło się klasycznie od pożegnania klas ósmych i przejęcia sztandaru szkoły, potem było zakończenie roku szkolnego, a po wakacjach uroczyste rozpoczęcie roku. Jednak zaraz na samym wstępie, w sobotę 10 września, nasz poczet został zaproszony do Krasienina na obchody V Europejskich Dni Dziedzictwa połączonych z odznaczeniem sztandaru szkoły w Krasieninie Medalem za Zasługi dla Ruchu Ludowego. Pogoda była nieprzyjemna, siąpiła drobna mżawka, a w programie mieliśmy mszę św., przemarsz z kościoła do pałacu Ireny Kosmowskiej i z powrotem na targowisko w Krasieninie oraz udział w uroczystościach i festynie ludowym. Bałem się, że niewiele osób będzie chciało poświęcić swój wolny czas i jechać na dosyć długie obchody, ale moi podopieczni bardzo mnie zaskoczyli. Stawili się prawie wszyscy, nie protestowali przeciwko „pocztowym” czapkom i dali radę, chociaż trzeba było mieć dużo cierpliwości i trochę maszerować. Potem już wiedziałem, że mogę z nimi jechać wszędzie.



Później braliśmy jeszcze udział w ślubowaniu klas pierwszych, uroczystej mszy świętej z okazji Święta Niepodległości 11 listopada, „oprawiliśmy” 4 akademie szkolne z tej samej okazji, a 25 listopada przez śnieżne plenery naszej gminy pojechaliśmy do Ciecierzyna, by wziąć udział w uroczystości odznaczenia sztandaru Szkoły Podstawowej w Ciecierzynie Złotym Medalem Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Zimą trochę poleniuchowaliśmy, ale wiosną uczestniczyliśmy w pierwszych szkolnych obchodach Święta Chrztu Polski, 4 akademiach z okazji 3 maja i 31 maja pojechaliśmy do Nasutowa, gdzie szkoła podstawowa obchodziła uroczystość 20-lecia nadania imienia kardynała Stefana Wyszyńskiego. Potem było już tylko pożegnanie klas ósmych. Ale było co wspominać.

Jak sprawuje się aktualny poczet?

Aktualny skład Poczty Sztandarowego sprawuje się nad podziw dobrze. Mówię tak, ponieważ jest on trochę nietypowy. W poprzednim roku szkolnym w naszej placówce było 5 (słownie: pięć!) klas ósmych. Miałem tylu chętnych do udziału w Poczcie Sztandarowym, że musiałem się oganiać przed co bardziej natarczywymi :). W tym roku natomiast panuje, oględnie mówiąc, posucha, zwłaszcza na chorążych. Na całe szczęście, udało mi się, z dużą pomocą wychowaw-

ców, znaleźć trzech odpowiedzialnych, sumiennych i całkiem do rzeczy chłopaków, którzy honorowo pełnią swoją służbę i potrafią się zachować w trudnych sytuacjach. Jeśli chodzi o dziewczynki, to z braku płci pięknej wśród uczniów klasy ósmej, musiałem sięgnąć po rezerwy w z młodszego rocznika, dlatego po raz pierwszy w historii naszej szkoły u boku chłopców z klasy ósmej widzimy na uroczystościach dziewczynki z klas siódmych. Przyznam, że jestem z nich bardzo zadowolony i cieszę się, że nie będę się musiał z nimi rozstawać jeszcze przez następny rok. :) Tym bardziej, że są bardzo zdolne, zaradne i zorganizowane.

Pracy też nam nie brakuje, bo oprócz stałych elementów, jak rozpoczęcie roku, czy ślubowanie pierwszaków, mamy już za sobą wyjazd na rekonstrukcję bitwy pod Nowym Stawem z mszą polową i mszą pogrzebową w naszym kościele parafialnym. A zanosi się na to, że będziemy bić rekord poprzedniej ekipy, ponieważ przed nami jeszcze odsłonięcie pomnika w Kopaninie, Jubileusz 95-lecia szkoły, przejęcie opieki nad sztandarem kombatantów i wiele innych imprez szkolnych i gminnych. Zapraszam więc do oglądania nas i kibicowania naszemu Poczciwi Sztandarowemu.

*Opiekun Poczty Sztandarowego
Miroslaw Choina*



Szkolny Festiwal Explory

15 grudnia 2023 r. po raz drugi w naszej szkole odbyło się Święto Nauki czyli Szkolny Festiwal Explory.

Festiwal Explory był wydarzeniem zorganizowanym przez Szkołę Podstawową im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach przy wsparciu Fundacji Zaawansowanych Technologii. Stanowił on część Programu Explory, najważniejszej w Polsce inicjatywy wspierającej utalentowaną młodzież w realizacji innowacyjnych projektów naukowych oraz promującej jej osiągnięcia na arenie międzynarodowej.

Celem Festiwalu było wyłonienie projektu, który będzie prezentowany podczas Regionalnego Etapu Konkursu Explory. W części konkursowej Festiwalu wzięło udział 17 uczestników i 7 projektów. Wszystkie projekty były bardzo ładnie przygotowane i zaprezentowane całej społeczności szkolnej. Prace uczniów zostały ocenione przez powołane specjalnie na tę okazję jury w składzie p. Alicję Grudę, p. Teresę Zembrzycką, p. Jadwigę Łucką-Drozd i p. Krzysztofa Kotyrę. Oprócz prezentacji projektów odbyły się również pokazy, doświadczenia i kiermasz zielarski. Gościnnie w imprezie wzięli udział uczniowie klas 3b i 3a z Koła Naukowego „Mali Odkrywcy”.

Najlepszym projektem okazał się projekt „Czy prawidłowe żywienie poprawia nasze możliwości?” przygotowany przez uczennice Milenę Michalak i Nikolę Wójtowicz z klasy 7b. Projekt polegał na tym, że uczennice przez kilka dni odżywiały się zgodnie z założeniami piramidy żywieniowej, by sprawdzić czy pomoże im to poprawić koncentrację oraz ogólne samopoczucie. Cały proces poprzedziły testem Koncentracji Mózgu, który powtórzyły również na końcu. Całość eksperymentu została uwieczniona w postaci filmów oraz zdjęć posiłków i krótkich filmików pokazujących jak czują się uczestniczki każdego dnia. Podsumowanie zawarły w prezentacji.

*Anna Ejnik
szkolny koordynator projektu*



FUNDACJA
ZAAWANSOWANYCH
TECHNOLOGII





Pomysł na nasz projekt Explory podsunęła nam p. Agnieszka Wontroba. Zachęciła nas, aby wziąć udział w tym konkursie. Zaczęliśmy od planowania, w jaki sposób ma wyglądać projekt oraz co powinien zawierać plakat, który ma go promować. Postanowiliśmy przeprowadzić eksperyment, czy zdrowe odżywianie wpływa na nasze samopoczucie. Chcieliśmy udowodnić, że zdrowe odżywianie może wpłynąć na naszą koncentrację, samopoczucie i psychikę.

Udowodniłyśmy, że gdy przez tydzień zdrowo się odżywiamy, to czujemy się lepiej. Mamy więcej energii. Dzięki temu projektowi zdobyliśmy wiedzę na temat zdrowego odżywiania się i jego wpływu na nasze zdrowie.

Milena Michalak, Nikola Wójtowicz kl.7b



„Pamięć jest naszym obowiązkiem”



Od marca 2022r. w Województwie Lubelskim trwają obchody upamiętniające 80. rocznicę Akcji Reinhardt. Obchody zostały zainaugurowane w dniu 17 marca w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. W uroczystości zaangażowane są miasta, gminy i powiaty z województwa lubelskiego, w których przed wojną mieszkali polscy Żydzi. W wielu gminach trwają prace porządkowe na cmentarzach żydowskich. O uczczenie pamięci polskich Żydów zamordowanych podczas drugiej wojny światowej dbają również m.in. szkoły, uczelnie wyższe, muzea, biblioteki, ośrodki kultury i inne instytucje pamięci. Również nasza szkoła włączyła się w te obchody.

W Kopaninie niedaleko Niemiec 81 lat temu Niemcy wymordowali 1500 Żydów, pacjentów szpitali lubelskiego getta. Dnia 26 października 2023 roku odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, upamiętniającego to tragiczne wydarzenie. Pomnik stanął w Lesie Kozłowieckim dzięki staraniom Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. W uroczystościach wzięła udział naczelny rabin Polski Michael Schudrich. Obecny

był również biskup archidiecezji lubelskiej Mieczysław Cisło, a także Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. Wśród wielu dostojnych uczestników uroczystości nie zabrakło członków społeczności naszej szkoły. Szkołę Podstawową w Niemcach reprezentował Dyrektor Jerzy Wójcik, Samorząd Uczniowski oraz młodzież klas siódmych. Delegacja szkolna wzięła również udział w drugiej części uroczystości, która odbyła się w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Lubartowie.

Ofiary akcji „Erntefest” – egzekucji Żydów wykonanej przez Niemców podczas II wojny światowej na terenie Lubelszczyzny – upamiętniono 3 XI 2023 r. w Operze Lubelskiej oraz w Państwowym Muzeum na Majdanku. Wydarzenie odbywało się pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego. Było to kolejne działanie w ramach obchodów 80. rocznicy akcji Reinhardt. Aktywny udział w uroczystościach wzięła delegacja naszej szkoły, z dyrektorem Jerzym Wójcikiem na czele.





17 stycznia 2024 roku odbyło się spotkanie naszej młodzieży z panią Shlomit Beck z Izraela. Shlomit jest prawniczką, jej rodzina, która ocalała z Holocaustu pochodzi z Chełma. Spotkanie odbyło się w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu na Lubelszczyźnie.



Już po raz kolejny nasza szkoła włączyła się w obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu. Na Lubelszczyźnie wiele uroczystości odbyło się pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego. Szkolne uroczystości rozpoczęły się od złożenia symbo-

licznej wiązanki kwiatów pod pomnikiem pomordowanych w Kopaninie. W imieniu społeczności szkolnej dokonał tego, dnia 26 stycznia 2024 roku, Dyrektor Jerzy Wójcik wraz z uczniami. Następnie, już w szkole, odbyło się spotkanie z kulturą żydowską.



We wszystkich działaniach wspiera nas prof. Sabina Bober z Pracowni Studiów nad Holocaustem Żydów Polskich i Europejskich KUL.



Wspomnienia pana Zdzisława Szymanka

Nazywam się Zdzisław Szymanek. Urodziłem się w roku tysiąc dziewięćset dwudziestym dziewiątym, mam 94 lata.

Opowiem o tragicznych wydarzeniach tysiąc dziewięćset czterdziestego drugiego roku, które mimo upływu lat, wciąż mam przed oczyma.

Mój ojciec był gajowym u hrabiny Marty Łosiowej. Mieszkaliśmy niedaleko miejsca kaźni. W tysiąc dziewięćset czterdziestym drugim roku las na Kopaninie wyglądał zupełnie inaczej niż teraz, nie było gęstych drzew, była spora polana.

Najpierw widziałem jak był kopany dół śmierci. Szedłem wtedy do szkoły do Niemiec, widziałem to wszystko z szosy. Budynek szkolny był zajęty przez Niemców, więc my uczyliśmy się w prywatnych domach na wsi. Dół był kopany przez kilka dni. Ludzie mówili, że kopali go więźniowie z lubelskiego zamku. Niemcy stali i ich pilnowali. Moi rodzice się zastanawiali, co to będzie?

Wszystko zaczęło się o godzinie 8 rano i trwało do około godziny 16. To była wczesna wiosna. Niemcy ogrodzili teren, nikogo tam nie dopuszczali. Droga do Niemiec była zamknięta.

Samej egzekucji nie widziałem, słyszałem strzały z broni maszynowej i krzyki. Nie było pojedynczych strzałów. Co jakich czas były chyba do tych dołów wrzucane granaty, bo słychać było, jak się rozrywają. Trwało to cały czas, bez przerwy. Wraz z rodzicami słuchałem tego zza lasu, zdawało mi się, że trwało to bardzo długo.

Następnego dnia z samego rana, szedłem do szkoły i poszedłem w tamto miejsce. Ludzie ze wsi już tam byli. Na ziemi leżały porzucane przedmioty. Zapamiętałem walizkę, która leżała na ziemi. Znalazłem też ołówek i pióro do pisania. Doły były zasypane wapnem. Ojciec mi mówił, że ciała przykryte były warstwą ziemi o grubości około pół metra. Cały ten las na Kopaninie usłany jest trupami.

Dla mnie jako dla chłopca to była tragedia. Pamiętam to wszystko do dziś. Miejsce mordu ludzie nazywali dołami śmierci.



ŻEGNAMY
PANIĄ
**DANUTĘ
DZIEDZIC**
9 WRZEŚNIA 2023



Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci **Pani Danuty Dziedzic** emerytowanej nauczycielki fizyki i przyrody, wychowawczynie wielu pokoleń uczniów.

Pani Danuta Dziedzic przez większość życia zawodowego związana była z naszą szkołą. Zapamiętamy Ją jako wspaniałą nauczycielkę, wychowawczynię, koleżankę, a przede wszystkim Dobrego Człowieka.

Śmierć Pani Danusi bardzo dotknęła całą społeczność szkolną. Łączymy się w bólu z Rodziną.



Pożegnanie Danusi

Danusia – entuzjastka fizyki. Aby przeprowadzić ciekawe doświadczenie niepotrzebne jej były żadne skomplikowane przyrządy. Pamiętam wycieczkę, gdzie wykorzystując patyk i wodę w stawie tłumaczyła uczniom, jak rozchodzą się fale.

Danusia- zawsze perfekcyjnie przygotowana do każdej wycieczki. Nawet przewodnicy byli zdumieni jej wszechstronną wiedzą. Przypominam sobie wyjazd na Roztocze, gdy w środku lasu wyjęła z torebki krzyżówki, rebusy, zagadki przyrodnicze i w taki sposób uczyła poprzez zabawę.

Danusia – nauczycielka z poczuciem humoru i dystansem do siebie. Kiedyś uczniowie na zakończenie roku szkolnego nakręcili filmik, w którym w zabawny sposób przedstawili sylwetki nauczycieli. Jedna z uczennic wcieliła się właśnie w rolę Danusi – założyła szeroką spódnicę, wsiadła na rower z wiklinowym koszykiem z przodu, w którym były zeszyty i książki i dostojnie wjechała na plac szkolny. Obawialiśmy się trochę reakcji Danusi, ale Ona wprost pokładała się ze śmiechu i pogratulowała uczennicy udanego występu.

„No, to teraz już mogę odchodzić na emeryturę. Mam znakomitą następczynię” – powiedziała.

Gdy rzeczywiście przeszła na emeryturę cały czas utrzymywała kontakt ze szkołą. Przychodziła na festiwale nauki, wspierała w pracy młodsze koleżanki.

Nigdy nie widziałem Danusi zdenerwowanej, narzekającej, rozszuszczonej czy mającej do kogoś pretensje. Wprost przeciwnie. W nerwowych sytuacjach w pokoju nauczycielskim wyciągała włóczkę i druty albo szydełko i kończyła robić sweter albo haftować obrus. I nasz szkolny świat wracał na swoje miejsce.

Danusia – zawsze uśmiechnięta i spokojna. Problemy dnia codziennego zostawiała przed drzwiami szkoły. Jak to robiła? Nie wiem. Wiem za to, że wszystkim nam, całej społeczności szkolnej będzie tego ciepłego uśmiechu Danusi bardzo brakować.

Będzie nam brakować jej słów; „Ja to zrobię”, „Ja Ci pomogę”, „Nie martw się, razem damy radę”.

Trudno nam sobie wyobrazić, że tego już nie będzie.

Bardzo ciężko mi jest snuć te wspomnienia, używając czasu przeszłego. Śmierć zabrała Danusię zdecydowanie za wcześnie. Nasze życie będzie uboższe, gdyż odszedł Dobry, Piękny Człowiek.

Żegnaj Danusiu

*W imieniu społeczności szkolnej
Dyrektor Jerzy Wójcik*

Są takie wiadomości, których nadejścia bardzo się boimy. Gdybyśmy mogli, pozamykalibyśmy szczelnie okna i drzwi i zabarykadowali się w domu. Wiadomości, które przychodzą zawsze nie w porę, nieproszone, raniące niczym sztylet.

Taką właśnie wiadomość otrzymałem w sobotę rano: Danusia nie żyje.

O tym, że Danusia ma problemy zdrowotne, dowiedzieliśmy się w dzień rozpoczęcia roku szkolnego. Radosną atmosferę zmroziła informacja, że nasza koleżanka ma poważne kłopoty. Przez cały tydzień, każdego poranka zadawaliśmy sobie nawzajem pytania: Co z Danusią? Czy jest lepiej? Czy kryzys minął? Czy są jakieś dobre wiadomości?

„Będzie dobrze” – pocieszałyśmy się nawzajem. „Danusia wyjdzie z tego, jest silna”, „Da radę! Przecież zawsze dawała!”.

Ale dobrych wiadomości nie było. Zamiast niech przyszła ta, której do tej pory nie chcemy zaakceptować.

„Danusia” – zawsze używaliśmy zdrobniałej wersji Jej imienia. My dorośli zwracaliśmy się do niej właśnie „Danusiu”. Dzieci, zapytane z kim mają lekcje, odpowiadały, że z panią Danusią. Nawet rodzice uczniów, przychodząc do szkoły nie pytali o panią Dziedzic, tylko o panią Danusię.

Prosto, ciepło, serdecznie – bo taka właśnie była Danusia.

Poznaliśmy się prawie 30 lat temu. Przyszła do naszej szkoły uczyć fizyki. Od razu podbiła serca całej społeczności szkolnej uśmiechem, bezpośredniością, życzliwością i sercem na dłoni.

Jedno oko na Maroko

Podczas moich wakacji wybrałam się do Maroka. Podróż trwała 4 godziny. Kiedy wysiadłam z samolotu wielkie wrażenie zrobiły na mnie kolorowe mozaiki, które były na ścianach lotniska.

Pierwszego dnia zatrzymałam się w mieście Agadir. Dojeżdżałam dosyć późno, jednak miałam czas, by pójść na miejscową plażę. Tam po raz pierwszy zderzyłam się z odmiennością tego kraju. Religią, którą wyznaje się w Maroku jest islam, więc większość kobiet miała na sobie długie sukienki i chusty, a w ostateczności zabudowane kombinezony. Prawie żadna nie kąpała się w oceanie. Było mi ich szkoda, jednak one wyglądały na szczęśliwe.

Drugiego dnia pojechaliśmy do miasta Marrakesz. Jest ono uznawane za najatrakcyjniejsze miasto Maroka. Zwiedziłam meczet Koutoubija, do którego nie mogą wejść wyznawcy innych religii, a tylko muzułmanie. Byłam również w ogrodzie Jardin Secret i pałacu Bahia, którego okna wychodziły prawie wyłącznie na dziedziniec wewnętrzny, na którym toczyło się życie wezyra i jego licznych żon oraz metres. Największe wrażenie w Marrakeszu zrobiły na mnie bazar i główny plac. Wieczorem pojawiło się tam bardzo dużo sprzedawców, którzy proponowali tradycyjne marokańskie jedzenie. Gdy dowiedzieli się, skąd jesteśmy, zachęcali po polsku: zjedz u mnie, ja jestem Robert Makłowicz. Na bazarze byli także treserzy małp oraz zaklinacze węży. W tłumie ludzi i przy dźwiękach muzyki, z koszyków wychylały się tańczące kobry.

Następnie pojechaliśmy do stolicy Maroka – Rabatu. Widziałam tam ruiny meczetu oraz Mauzoleum króla Mohameda V. To szczególnie ważne miejsce dla mieszkańców tego kraju. Wjechałam również na teren pałacu królewskiego. Panująca w Maroku dynastia posiada kilkanaście pałaców, a w niektórych większych miastach król ma ich więcej niż jeden. Wydatki na monarchię w Maroku znacznie przewyższają nakłady na rodzinę królewską w Wielkiej Brytanii. Stolica kraju to nowoczesne i wypielęgnowane miasto.

Kolejnym etapem mojej podróży było zwiedzanie Fezu. Jest to miasto, które najbardziej oddaje kulturę, tradycję i religię arabskiej części Maroka. Zwiedziłam w nim głównie medynę (stare miasto) składająca się z 9000 krętych i wąskich uliczek. Widziałam tam wytwórnę ceramiki. Zachwylił mnie fakt, że wszystkie marokańskie mozaiki ludzie wytwarzają własnoręcznie. Oprócz tego odwiedziłam garbarnię skór oraz warsztat tkactwa, jednak nie zainteresowały mnie one tak bardzo. Może dlatego, że właściciel warsztatu oferował go w zamian



Moje zdjęcie w tradycyjnej marokańskiej chuście.



Marrakesz - najgorętsze miasto w całym Maroku. Według mnie było ono najpiękniejsze i najciekawsze.



Meczet Hassana II. Położony jest nad morzem, ponieważ były władca chciał przyciągnąć jak najwięcej ludzi. Jest to jedyny meczet w Maroku, do którego można wejść nie będąc wyznawcą Islamu.



Garbarnia skór. Ludzie pracowali tam bez żadnych urządzeń ułatwiających pracę, jakie zazwyczaj mamy w fabrykach. Przed wejściem do tego miejsca podawano miętę do nosa, ponieważ w garbarni w powietrzu było czuć nieprzyjemny zapach.

za moją siostrę, a szef garbarni był gotów ją oddać za nas obie. W feskiej medynie i na souku (czyli targu) czas stanął w miejscu. Gdyby zabrać stamtąd turystów, nic by się nie zmieniło. Na pięknych straganach można wybrać kolorowe marokańskie buty, kupić słodycze, czy olejki zapachowe. Kilka kroków dalej można zobaczyć w klatkach kozę, koguta, czy wiszące głowy niedawno zabitych wielbłądów lub byków, zachęcające do tego, aby nabyć leżące na stołach świeże mięso.

Piątego dnia wycieczki przejechałam na przedgórze Atlasu Średniego do Volubilis. Zwiedziłam ruiny rzymskiego miasta. Znajdował się tam: łuk triumfalny Karakali, dom Orfeusza oraz domy patrycjuszy z pięknymi mozaikami. Dowiedziałam się, że już w czasach Cesarstwa Rzymskiego ludzie zamieszkujący tamte tereny lubili przyozdabiać wnętrza domów mozaikami.

Później udałam się do Meknes, zwanego miastem murów, bram i 100 minaretów. Przechodziłam obok mauzoleum Mulajja Islaima, założyciela miasta i najbardziej krwawego z marokańskich władców. Po raz kolejny podziwiałam mozaiki na murach i charakterystyczne bramy o kształcie dziurek od klucza.

W dalszej kolejności pojechałam do Casablanki. Najpierw odwiedziłam plac Mohammeda V w centrum miasta. Jest tam budynek Sądu Najwyższego Maroka i inne ważne urzędy. Jedyny meczet, który mogłam zobaczyć w środku to meczet Hasana II, znajdujący się w Casablance nad brzegiem oceanu. Jest on ogromny, pięknie usytuowany, emanuje z niego potęga. Tutaj mogą wejść także wyznawcy innych religii. Myślę, że właśnie po to, aby przekonać ich o potędze islamu. Minaret, czyli wieża meczetu jest jednym z najwyższych na świecie – ma ponad 200 metrów.



Lampiony na jednym z marokańskich straganów. Sprzedawcy bardzo zachęcali do ich kupna.

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE

Następnie pojechałam do Essaouiry. Po drodze odwiedziłam Al Dżadidę, miasto kiedyś zamieszkałe przez Portugalczyków. Jego uliczki nawiązują bardziej do zabudowy znanej w dawnej Portugalii, niż do architektury Maroka. To następstwo nie tak dawnej historii kolonialnej. Jest to nadmorskie miasteczko, słynące z wyrobów drewna tui. Pamiątki tam produkowane można kupić – jak zwykle - w medinie. Znajduje się tam wiele wąskich uliczek z białymi domkami o niebieskich drzwiach. Rano jest trochę sennie, życie toczy się w porcie rybackim, a wieczorem przenosi się na uliczki mediny, gdzie otwierają się kramy targowe oraz niewielkie restauracje.

Według mnie Maroko to bardzo klimatyczny kraj z wieloma pięknymi miastami, które potrafią się między sobą bardzo różnić. W przeszłości było pod wpływem Portugalczyków, Hiszpanów, czy Francuzów. Skutki tego widać do dzisiaj. Językiem urzędowym jest wprawdzie marokański, ale wszyscy, którzy chodzili do szkół umieją mówić po francusku. Potrafią – ale nie chcą, czego doświadczyliśmy nie raz. Bycie kolonią nie jest dobrym wspomnieniem w tym kraju. Jest jeszcze kwestia, o której w Maroku się nie mówi. To Sahara Zachodnia. Tutaj się także nie jeździ, bo o te tereny toczy się obecnie spór. Król Maroka chce włączyć te ziemie do swojego terytorium, ale wielu Saharyjczyków marzy o niepodległym państwie. Na lotnisku w Maroku wszystkich pytają o zawód. Nie wiem, dlaczego. Może w związku z tym konfliktem są ostrożni wobec dziennikarzy?



*Jedna z marokańskich uliczek.
Na straganie znajdują się obrazy oraz różne rękodzieło.*



*Stragan z owocami i warzywami.
Wszystkie wyglądają bardzo kolorowo.*





Warsztat tkactwa w Fezie.
Wytwarzano tam wiele tradycyjnych marokańskich szalików.



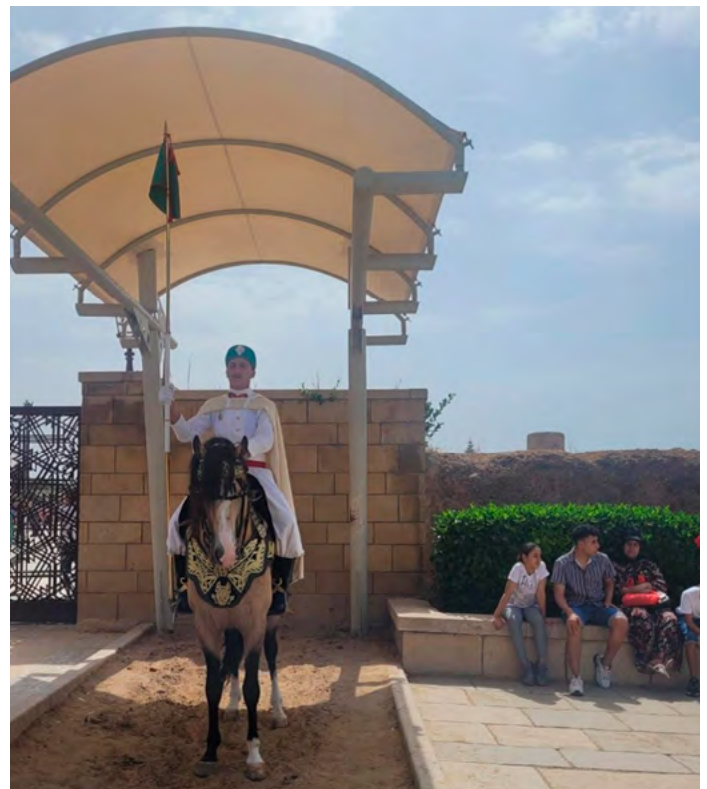
Tadżin - tradycyjna marokańska potrawa.
Podawana była w naczyniu, które również nazywało się tadżin.

Kultura Maroka jest niezwykła. To kraj, w którym pięć razy dziennie słychać muzeina nawołującego muzułmanów do modlitwy. Miejsce w nim mają Berberowie, wywodzący się z Sahary, ale zamieszkujący też marokańskie miasta. Maroko, mimo biedy, jest niezwykle barwne. To państwo wielu różnic, w którym dzieci uczą się w szkołach pomalowanych na wiele kolorów. Na ulicach widzi się przepiękne hidżaby arabskich kobiet, berberskie chusty i turbany na głowach. To kobiece i męskie długie dżelaby bogato, albo mało zdobione, kolorowe skórzane buty (babosze), ale także europejskie stroje turystów i nowoczesnych Marokańczyków. Można tam spotkać rodzinę ubraną w tradycyjne stroje, gdzie wszystkie kobiety mają zakryte włosy, ale także całą zasłoniętą babcię, spacerującą z wnuczką z rozpuszczonymi włosami...

Miasta i wsie marokańskie to miejsca, w których można zjeść świeże owoce morza w eleganckich restauracjach, lokalne dania w przenośnych gar-kuchniach, potrawy z tażina, a na ulicy wypić wyciskane soki z owoców albo z trzciny cukrowej. Na drogach obok nowoczesnych samochodów widzimy stare ciężarówki, ludzi na osiołkach, rowerach i mężczyzn w turbaniach prowadzących karawany wielbłądów.

Najbardziej podobał mi się gwarny i kolorowy Marrakesz. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś pojedę do Maroka.

Hanna Birut kl.7a



Strażnik pałacu Mohameda VI. Władca posiada przynajmniej jeden swój pałac w każdym marokańskim mieście.

50 twarzy Krystiana

Krystian Aftyka z 7c to człowiek o licznych zainteresowaniach i wielu twarzach. Redakcja „Kleksa” postanowiła odkryć kilka z nich.



Nazywam się Krystian Aftyka. Miejsce mojego urodzenia to szpital, Dublin, Irlandia. Pierwsze 6 lat życia spędziłem w miasteczku Naas. Nie jest ono zbyt duże, chyba mniejsze od Lublina. Mój dom znajdował się na tzw. zamkniętym osiedlu, w bezpiecznej dzielnicy. W swoim życiu mieszkałem w różnych miejscach, m.in. w Portlaoise, gdzie znajduje się najbardziej chronione, irlandzkie więzienie. Dziwne to było miejsce, obok którego strach było nawet przechodzić.



*Irlandzkie miasteczko Naas.
 Tu spędziłem pierwsze lata swojego życia.*



W Naas chodziłem do prywatnego, polskiego przedszkola i do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Potem moja rodzina przeprowadziła się do Portlaoise.

Główna ulica Naas to Killthere. Ma ona charakter nieco portowy. Irlandia jest wyspą, więc wszędzie były sklepy rybaczkie. Po obydwu stronach ulicy stały domy, w których na górze mieszkali ludzie, a na dole były właśnie sklepy. Często jeździliśmy tą ulicą, więc dobrze pamiętam jej wygląd.



Kanał w Naas, miejsce moich częstych spacerów.

W Naas był taki kanał wodny, który biegł przez środek miasteczka. Chodziłem tam z tatą niemal codziennie. Znajdował się on w odległości 10 minut spacerkiem od naszego domu. Jest to popularne miejsce wypoczynku mieszkańców. Lubiłem tam obserwować łabędzie.



W tej właśnie szkole rozpocząłem swoją edukację.

Moje pierwsze wspomnienie, związane ze szkołą w Naas dotyczy ... pszczoły. Po prostu mnie użądliła. Pamiętam, jak z płaczem pędziłem przez cały korytarz do mamy, która właśnie przyszła mnie odebrać. Moja sala lekcyjna mieściła się na parterze. Szkoła była bardzo nowoczesna, wyposażona w tablety. Jednak uczniowie młodszych klas nie mogli ich używać. Pisaliśmy w tradycyjnych zeszytach. Uczyłem się tam języka angielskiego i języka irlandzkiego. Oprócz tego były przedmioty, takie jak wszędzie: matematyka, plastyka, religia. W klasie było ok. 20 osób.



*To obraz mojego autorstwa.
Cenna pamiątka z czasu nauki w Naas.*

Z tamtych lat mam sentymentalną pamiątkę – obrazek kota. Namalowałem go farbami na zajęciach dodatkowych. Do dziś wisi w moim pokoju.

Kolejne lata swojego życia spędziłem w Portlaoise. To spore miasto, liczące ok. 22 tysiące mieszkańców. Mieszkaliśmy w typowym, irlandzkim domu: piętrowym, z garażem, salonem, czterema sypialniami i kuchnią. Mój pokój był na piętrze. Z okna widziałem niewielki, przydomowy ogródek. Rosły tam różne kwiaty, ale nie tylko. Kiedyś, w Lidlu, mama kupiła nasiona ogórków i ja postanowiłem je uprawiać. Pewnie by mi się to udało, gdyby nie ślimaki. Z całej uprawy ocalał jeden ogórek, który został zjedzony podczas obiadu.

POZNAJMY SIĘ

Z tym ogrodem mam jeszcze smutne wspomnienie. Pochowałem tam swoją świnkę morską Lolę. Była wielkości dłoni, miała brązowo-czarną sierść. Zdechła ze starości, miała prawie 6 lat. Nie mam przyjemnych wspomnień z nią związanych, bardzo jej się bałem. Świnka mieszkała w garażu. Jadła wszystko co popadnie, nawet chipsy. Gdy w jednej części domu otwierałem paczkę chipsów, to ona słyszała to w garażu i domagała się, żeby jej dać. Taki miała dobry słuch.



Portlaoise. W domu tego typu mieszkalem wraz z rodziną.

Kolejna moja szkoła była w Portlaoise. Mile wspominam lekcje matematyki, na których mogliśmy korzystać z tabletów. Była tam duża sala gimnastyczna, odbywały się w niej też różne przedstawienia. Były klasy integracyjne, w których uczyły się dzieci z różnymi problemami. Z nimi pracowali oddzielni

nauczyciele. W mojej klasie był chłopiec z autyzmem – Luke. Przyjaźniłem się z nim trochę. Nadal utrzymuje kontakt z Oliwierem, który teraz jest już uczniem liceum.

W tej szkole uczyłem się do 9 roku życia. Pamiętam wycieczki klasowe, szczególnie te do zoo. Uczniów obowiązywały mundurki: czerwony sweter, biała koszula, krawat i czarne spodnie garniturowe. Dziewczyny miały taki sam zestaw. Mogły tylko wybrać, czy chcą mieć spódnice czy spodnie. Buty musiały być czarne.

Szkołę w Portlaoise opuściłem w 2019 roku, gdyż moi rodzice postanowili wrócić do Polski. Naukę w Szkole Podstawowej w Niemcach podjąłem w trakcie roku szkolnego, w klasie 4.



Szkoła w Portlaoise



Wspomnień Krystiana cierpliwie wysłuchała (a potem spisała) Julka Sztorc.

Nauka w Polsce a nauka w Irlandii

	Polska	Irlandia
Sale lekcyjne	Uczniowie uczą się w różnych salach lekcyjnych, każdy przedmiot w innej pracowni	Każda klasa uczy się tylko w jednej sali. Ogólnodostępna jest tylko sala gimnastyczna
Nauczyciele	Każdego przedmiotu uczy inny nauczyciel	Jeden nauczyciel uczy daną klasę wszystkich przedmiotów
Obiady	Obiady, gotowane na miejscu, można zjeść w szkolnej stołówce.	Jest catering. Obiady można zamawiać przez Internet (zróżnicowane menu). Posiłek jest spożywany w sali lekcyjnej
Sprawdziany	Uczniowie piszą wiele sprawdzianów	Nie ma kartkówek ani sprawdzianów. Pod koniec roku jest jeden obszerny egzamin, który obejmuje zagadnienia ze wszystkich przedmiotów.
Lekcje informatyki	Na lekcjach informatyki odbywa się nauka korzystania z komputera.	Na lekcjach informatyki uczniowie używają tabletów (ipadów), posługują się aplikacjami naukowymi np. do matematyki lub j.angielskiego. Nie ma nauki korzystania z komputera, bo każde dziecko idąc do szkoły już to potrafi.
Ubiór uczniów	Ubiór uczniów dowolny	Obowiązuje dress code (mundur szkolny), jest on obowiązkowy. Na lekcje wychowania fizycznego jest inny strój.
Godziny nauki	Nauka odbywa się w godzinach 8-16	Nauka trwa od 8 do 16.
Przerwy śródlekcyjne	Jest 10 stałych przerw śródlekcyjnych, w tym dwie 30-minutowe	Lekcje odbywają się ciągiem. Są tylko dwie stałe przerwy w ciągu dnia: jedna 15-minutowa i druga 30-minutowa.
Godziny rozpoczęcia nauki	Lekcje zaczynają się o różnych porach	Wszystkie lekcje dla wszystkich zaczynają się o jednej godzinie.
Nauka języków obcych	W niektórych szkołach są do wyboru 2 języki np. zamiast niemieckiego można się uczyć hiszpańskiego	Wszyscy uczniowie muszą się dodatkowo uczyć języka narodowego (irlandzkiego)

Porównał: *Krystian Aftyka*



Ze starej fotografii

Niezwykle cenne, przechowywane i kolekcjonowane z niezwykłą pieczołowitością. Stare fotografie archiwalne zdjęcia. Przedstawiają pokolenia, epoki, historię. Świat wciąż się zmienia, a zdjęcia na szczęście pozostają. Poniżej prezentujemy zdjęcia, opowiadające historię naszej szkoły.

To zdjęcie pochodzi z archiwum pani Krysstyny Piekarcz. Wykonano je jeszcze przed II wojną światową. Przedstawia główne wejście do tzw. starej szkoły. Są na nim uczniowie klasy siódmej i nauczyciele. W pierwszym rzędzie, na samym dole siedzą:

Od lewej: drugi – pan Wiciński, obok (trzecia z lewej – pani Skruczińska). Obok niej – ksiądz Jędruszak. Obok księdza, w jasnym garniturze – kierownik szkoły, pan Górski (uczył historii). Obok niego – żona, pani Górską. Mężczyzna trzeci z prawej to pan Skrucziński, nauczyciel historii, fizyki i matematyki.



To zdjęcie pochodzi z archiwum pani Marioli Jurak (z domu Piekarcz). Ona sama stoi w górnym rzędzie, w środku. Tuż za nią jest popiersie ówczesnego patrona szkoły Karola Świerczewskiego. Obok niej, po lewej stronie zdjęcia jest Krysia Kasperek, a po prawej stronie zdjęcia – Basia Pyc (jej mama uczyła języka rosyjskiego). Dolny rząd, od lewej: Halina Kusyk, (?) Wójcik, Basia Marciniuk.

Siedzący obok uczniów mężczyzna to pan Stanisław Fus, nauczyciel muzyki. Dodatkowo prowadził kółko muzyczne. Obok niego siedzi uczeń (?) Kubajko.

W momencie wykonania tego zdjęcia pani Mariola była uczennicą 5 lub 6 klasy szkoły w Niemcach.

Zdjęcie zostało prawdopodobnie wykonane w obecnej sali 36 (historycznej).





Oto kolejne zdjęcie z archiwum pani Marioli Jurak, mieszkanki Woli Niemieckiej. Uchwycona została akademia szkolna. Uczniowie stojący przed wejściem głównym do szkoły, to członkowie chóru szkolnego. Prowadziła go pani Zofia Kosowska – nauczycielka języka polskiego i muzyki. Pani Mariola Jurak (z domu Piekarcz) stoi w najwyższym rzędzie, czwarta od lewej. Uczennica siódma od lewej to Basia Grygiel (obecnie Brzozowska). Pani Basia wiele lat pracowała w szkolnej kuchni.

Warto zwrócić uwagę na dziewczynkę, która stoi w górnym rzędzie – dziewiąta od lewej. To Renia Skotnicka (obecnie Staszek), która całe swoje zawodowe życie przepracowała w szkolnej bibliotece. Kilka miesięcy temu przeszła na emeryturę. A w dolnym rzędzie, zaraz obok pani nauczycielki (prawa strona zdjęcia) stoi dziewczynka w białej bluzeczce i czarnej kamizelce. To Małgosia Caban, obecnie Piekarczyk, długoletnia nauczycielka naszej szkoły.



To zdjęcie pochodzi z archiwum pani Marioli Jurak. Wykonano je w roku 1964 lub 1965. Przedstawia klasę 1a lub 2a. Ta sala znajdowała się na parterze starej szkoły, zaraz przy wejściu (dziś w tym miejscu jest świetlica). Na ścianie portret Gomułki lub Cyrankiewicza. Wyposażenie sali stanowią duże, drewniane szafy, w których są książki nauczycieli. Ławki drewniane, malowane farbą olejną, pośrodku pulpitów otwór na kałamarz. Nie ma szatni. Ubrania wiszą na wieszakach w sali lekcyjnej. Nie ma też konieczności zmiany obuwia. Wszyscy uczniowie ubrani są w obowiązkowe fartuszki z białymi kołnierzykami. W tej klasie byli uczniowie z Zalesia, Woli Niemieckiej i jednostki wojskowej w Jawidzu. Wychowawczynie klasy to pani Janina Bielecka. Rozpoznani uczniowie to: Barbara Pyc, Jędrychowski, Gadomski, Marysia Górka, Antoś Tarczewski, Ania Kroc, Andrzej Jusiak, Jerzy Kowalewski, Dariusz Kubik, Mariola Piekarcz, Kazimierz Kwiecień, Danuta Goral, Halina Urbaś.

To zdjęcie zostało wykonane w roku szkolnym 1967/68. Przedstawia uczniów i nauczyciela – pana Marian Wielgo (uczył wychowania fizycznego). Wyposażenie sali bardzo skromne: drewniana tablica, drewniane ławki z pulpitemi, w których był otwór na kałamarz, kącik sanitarny. W prawym rogu piec kaflowy, którym ogrzewano salę.

W górnym rzędzie, ósmy z prawej – to dziadek Natalki – Krzysztof Włodarczyk.



To zdjęcie wykonano w roku szkolnym 1969/70. Jest to sala biologiczna i właśnie odbywa się konkurs przedmiotowy. Pierwszy z prawej strony to Zbyszek Łucka, a za nim Krzysztof Włodarczyk – dziadek Natalki Kutyny z 7c. Z tyłu, pod oknem, pierwszy z lewej kierownik szkoły w Niemcach – pan Fenert.



Rok wykonania tego zdjęcia: 1987, uczniowie klasy 2c.

Pierwszy rząd, od lewej: Ewa Ścioch (obecnie Kramek). Obok siedzi Joanna Włodarczyk – mama Natalki Kutyny. Dziewczynka czwarta od lewej to Kamila Domownik. Rząd drugi, od prawej: jako druga stoi Bogumiła Marcinek (obecnie Misiak), obok niej stoi Ewa Świętochowska (obecnie Piekarz).





Kolejne zdjęcie z archiwum państwa Kutynów, wykonano w roku 1989. Prawdopodobnie jest to sala historyczna (na szafce popiersie ówczesnego patrona szkoły – Karola Świerczewskiego). W pierwszym rzędzie pośrodku siedzi wychowawca klasy – pan Krzysztof Kotyra. Uczył matematyki i techniki. Mama Natalki – Joasia Włodarczyk – siedzi w pierwszym rzędzie (druga z prawej) i trzyma tabliczkę z napisem: IV C.

Opracowanie: Nikola Wach kl.7c
Zdjęcia: archiwum domowe Nikoli Wach



Nazywam się Nikola Wach, jestem uczennicą klasy 7c. Mam przed sobą zdjęcie, przedstawiające uczniów Szkoły Podstawowej w Niemcach, rocznik 1961/62. Chłopiec w najwyższym rzędzie, drugi od lewej to mój dziadek – Ryszard Wach. Był wtedy uczniem klasy pierwszej. Na zdjęciu jest również najlepszy kolega dziadka: Marek Operacz (rząd na samym dole – trzeci z prawej). W środku siedzi wychowawczyni – pani Maria Kasperek, która uczyła dzieci wszystkich przedmiotów. Ubrana jest w długi fartuch – taki był wtedy obowiązkowy strój nauczycieli. Kierownikiem szkoły był pan Jan Lato. Gdy dziadek chodził do szkoły rozpoczęło się właśnie dobudowywanie jej nowej części. Obok budynku głównego był też drewniany barak, w którym uczniowie mieli warsztaty. Za szkołą były ogródki działkowe, którymi zajmowali się uczniowie.

Zdjęcie opisałam przy pomocy dziadka, Ryszarda Wacha i Marianny Wach (obecnie Borowskiej).

Nazywam się Emilka Longosz. Jestem uczennicą klasy 4c Szkoły Podstawowej w Niemcach. Kontynuuję w ten sposób rodzinna tradycję, gdyż moja babcia też była uczennicą naszej szkoły. Moimi najlepszymi przyjaciółkami są Zuzia Kasperek i Zosia Kowalczuk. Lubię niemal wszystkie przedmioty, a najbardziej muzykę i plastykę. W związku z tym uczęszczam na zajęcia chóru szkolnego i koła plastycznego.



To jest moja babcia Elżbieta Dziuba (nazwisko panięskie również Dziuba). Urodziła się w 1955 roku. Na tym zdjęciu ma 10 lat. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Niemcach uczyła się w Liceum Ekonomicznym im. Vetterów w Lublinie. Potem, przez 42 lata pracowała jako pracownik umysłowy, a obecnie jest na emeryturze. Ma czworo wnucząt: Zuzannę, Krzysztofa, Julię i mnie – Emilkę.



To zdjęcie wykonano 3 czerwca 1970 roku. Przedstawia zakończenie roku szkolnego uczniów klasy 8b. Wychowawczyni to pani Krystyna Jabłońska (na zdjęciu z lewej strony). Na rękę trzyma swoją córeczkę (dziewczynka z kokardką we włosach). Zdjęcie zrobił pan Marian Wielgo, obecnie zawodowy fotograf, kiedyś nauczyciel wychowania fizycznego.





To zdjęcie zostało wykonane w 1970 roku na boisku szkolnym, podczas godziny wychowawczej. Przedstawia dziewczęta z klasy 8b oraz wychowawczynię, panią Krystynę Jabłońską. Uczyła wychowania fizycznego. Wychowawczynią klasy była aż 8 lat.



Zdjęcie wykonano 3 czerwca 1970 roku. Przedstawia szkolne koleżanki, uczennice klasy 8. Od lewej stoją: Małgorzata Duszyńska, Irena Nowak i Elżbieta Dziuba (obecnie moja babcia).



Spotkanie po latach uczniów klasy 8b. Jest rok 2017. Rząd pierwszy, na samym dole, od lewej: Bożena Kowalewska, wychowawczyni Krystyna Jabłońska, Roman Zmysłowski, Krzysztof Kubik, Czesław Turowski. Stoją: Kuba Szczuchniak, Maria Urbaś, Bogdan Brych, Andrzej Dymek, Władysław Wójtowicz, Barbara Groszek, Elżbieta Dziuba (moja babcia), Anna Nowicka, Jerzy Ewert, Jadwiga Pikula.

Nazywam się Anastazja Mazur, jestem uczennicą klasy 7c. W ramach przygotowań do jubileuszu 95-lecia szkoły zainteresowałam się jej historią. Odszukałam archiwalne zdjęcia, na których jest mój tata – również uczeń szkoły w Niemcach. To właśnie on pomógł mi je opisać.



To zdjęcie wykonane zostało we wrześniu 1974 roku. I przedstawia Maniusia Mazurę, ucznia kl. 1a, czyli obecnie mojego tatę. Jego wychowawczynią była pani Cecylia Białek.



Zdjęcie wykonane w roku 1982, przedstawia uczniów klasy 8a. Wychowawcą jest pan Robert Żuk, nauczyciel wychowania fizycznego. Stoi w najwyższym rzędzie, czwarty od lewej. Zaraz obok niego stoi mój tata – Marian Mazur.



Opracowanie: Iga Gromaszek kl.7c, p. Agnieszka Boguta
Zdjęcia: archiwum redakcji

Jak masz na imię?

„Kleks Jubileuszowy” to dobra okazja, aby trochę miejsca poświęcić również... imionom i imiennikom.

Czy zastanawialiście się kiedyś, po co ludziom imiona? Kiedyś imiona nadawano nie tylko w celu identyfikacji danej osoby. Nadawanie imienia miało funkcje magiczne, stanowiło życzenie, wróżbę na późniejsze życie. Zwracano uwagę na znaczenie imienia i cechy, którymi obdarzy ono osoby je noszące. A jak jest dziś?

Iga Gromaszek, uczennica kl.7c postanowiła zbadać ten problem w naszej szkole. Zaczęła oczywiście od naszej patronki – Marty.



Pani Marta

Marta – imię żeńskie pochodzenia semickiego. Wywodzi się z aramejskiego rzeczownika *mar, mar(a)tha, marta*, oznaczającego „pani domu, gospodyni, pani”. W Polsce po raz pierwszy zanotowano je w 1265 roku.

Czy wiecie ile jest obecnie (w roku szkolnym 2023/2024) w naszej szkole uczennic (i pracownic) o imieniu Marta? Otóż.... ANI JEDNEJ!



Natalia Wiktoria

Natalia Wiktoria Hunek – tak się właśnie nazywam. Dlaczego Wiktoria? Otóż w 2010, kiedy to rodzice wybierali dla mnie imię, mój dziadek bardzo chciał, abym nazywała się Wiktoria. Takie imię nosiła jego mama. Bardzo ją kochał i nie chciał, aby po śmierci jej osoba została zapomniana. Powodem tej propozycji było również znaczenie mego imienia. Pochodzi ono od łacińskiego słowa *victoria* co oznacza „zwycięstwo”. Rodzice zdecydowali, że nazwą mnie Natalia, ale wzięli pod uwagę prośbę dziadka, dlatego na drugie imię mam Wiktoria. Po kilku latach okazało się, że jestem podobna do mojej zmarłej prababci. Odziedziczyłam po niej grube i błyszczące włosy oraz ... predyspozycje muzyczne. Prababcia podobno pięknie śpiewała. Warto dodać, że jej mąż, a mój pradziadek miał bardzo dobry słuch i sam nauczył się grać na skrzypcach, bez niczyjej pomocy i uczył potem innych. Ja również kontynuuję tradycje rodzinne. Od 7 lat gram na flecie poprzecznym, a od 2 lat jestem członkinią gminnej orkiestry dętej.

Natalia Hunek kl. 7b

Księżniczka Anastazja

Z moim imieniem były pewnego rodzaju kłopoty. Po pierwsze, rodzice długo nie wiedzieli, czy będę chłopcem, czy dziewczynką. Mieli wybrane imię dla chłopaka.

Jak się w końcu okazało, że jednak trzeba wybrać żeńskie imię, rodzice wraz ze starszą siostrą nie mogli dojść do porozumienia. Jak jedna wersja podobała się mamie i tacie, to nie podobała się siostrze. I odwrotnie.

Kiedys mama pożaliła się koleżance, że zaraz pojawię się na świecie, a nie ma jeszcze wybranego imienia. Przeszukały chyba cały kalendarz z imionami i nic. Zmieniły temat i zaczęły rozmawiać o filmie, opowiadającym o losach księżniczki Anastazji i jej tajemnicy. Wtedy mama westchnęła: „Zawsze podobało mi się to imię”. Na co koleżanka odparła: „To nazwij tak swoją córkę”. Mama, pełna obaw czy reszta rodziny zaakceptuje jej wybór, pojechała do domu. Gdy przedstawiła swoją propozycję... wszyscy byli zachwyceni, a mama odetchnęła z ulgą. I tym sposobem zostałam rodzinną księżniczką. Warto dodać do tej historii, że moja siostra ma na imię Wiktoria, tak jak królowa Anglii.

Anastazja Mazur kl.7c



Niezależna jak Natalia

Moim rodzicom bardzo podobała się piosenkarka Natalia Kukulska i jej piosenki. Dlatego właśnie wybrali dla mnie takie imię. Potem doczytali, że osoby o tym imieniu często odnoszą sukces zawodowy, są miłe i pomocne, rzadko ulegają wpływom innych.

Natalia Kutyna kl.7c



Dwa Michały z 7c: Iwanek i Karwowski.

A może Michał?

Historia mojego imienia jest bardzo prosta i nie wiąże się z żadną anegdotą związaną z dziedziczeniem go po dziadkach.

Urodziłem się jako pierwsze dziecko moich rodziców i w ogóle pierwsze dziecko w rodzinie. Rodzice mieli szeroki wachlarz możliwości i pomysłów. Przede wszystkim nie chcieli wiedzieć, czy urodzi się chłopiec, czy dziewczynka. Mogłem więc być zarówno Alicją, jak i Zosią. Bo jeśli chodzi o żeńskie imiona, to te dwa były brane pod uwagę. Z imieniem męskim był jednak problem. Rodzice nie mogli dojść do porozumienia. Tata chciał Franciszka, ale mama powiedziała, że śmiesznie brzmi: Franek Iwanek. Nie chciała się na to zgodzić. Wymyśliła zatem Adama, ale tu tata był przeciwny, bo w domu jest już Ewa-imię mojej mamy. Adam i Ewa mu nie pasowało. Do dnia porodu nie wiedzieli, jakie imię wybrać, jeśli urodzi się chłopiec. Dopiero podczas pobytu w szpitalu mama zaproponowała: A może Michał? Tata odpowiedział: No ładnie, niech będzie Michał. I tak zostałem Michałem.

Ps. Mama postawiła na swoim. Mój młodszy brat ma na imię Adam...

Michał Iwanek kl.7c

Michał i tradycja krakowska

Pewnie każdy z nas chociaż raz w życiu zastanawiał się skąd wzięło się jego imię. Jakie ma znaczenie? Jaka jest jego historia? Czy jest w nim coś magicznego lub tajemniczego?

Mam na imię Michał. Takie imię nadali mi rodzice. Jak się od nich dowiedziałem, imię mam po swoim tacie i jest to tzw. „tradycja krakowska”, czyli dziedziczenie imienia po rodzicu. Mówiła ona o tym, że rodzicom zależało, żeby ich dziecko miało dobrego świętego patrona. Wynikało to również z tradycji szlacheckiej XVI i XVII wieku, jaka panowała na terenie miasta Krakowa.

Imię Michał pochodzi z języka hebrajskiego. Wywodzi się od wyrazu Michael, który można przetłumaczyć jako „któż jest jak Bóg?” lub „podobny do Boga”. Co ważne, to imię ma duży związek z tradycją chrześcijańską, ponieważ występuje w Biblii. Nosił je pierwszy archanioł, który pełnił funkcję wodza hufców anielskich i strącił Lucyfera wraz z jego zastępami do piekła. Głównym patronem imienia jest św. Michał Archanioł. To postać, którą uznają nie tylko chrześcijanie, lecz także Żydzi i muzułmanie. Historycznie uważany był za obrońcę Izraela oraz Kościoła Katolickiego. Współcześnie jego patronatem objęci są żołnierze, policjanci, małe dzieci oraz pielgrzymi. Warto podkreślić, że w Polsce imię Michał pojawiło się już w średniowieczu. Wyjątkowo popularne stało się jednak dopiero w XIX wieku. Współcześnie nosi je blisko pół miliona Polaków. Pod jego wezwaniem jest ponad trzysta kościołów, a dwieście miejscowości na terenie naszego kraju wzięło swą nazwę od imienia Michał. Ciekawostką jest też fakt, że imię

Michał ma swój żeński odpowiednik - jest nim Michalina. Powstało od niego wiele nazwisk. Do najpopularniejszych należą m.in.: Michalak, Michalczyk, Michalski.

W przeszłości imię Michał nosiło wielu władców. Wśród nich warto wymienić cesarzy bizantyjskich Michała I Rangabe, Michała II Amoryjczyka czy Michała III Metystesa, oraz króla Polski Michała Korybuta Wiśniowieckiego. To również imię wielu znanych artystów: rzeźbiarz i malarz Michał Anioł, pisarz Michaił Bułhakow. Współcześnie również nietrudno o sławnych Michałów. Znane postaci o tym imieniu to m.in.: Michał Listkiewicz polski sędzia piłkarski i działacz sportowy, Michał Pazdan piłkarz, siatkarz Michał Bąkiewicz, aktor i muzyk Michał Bajor, choreograf Michał Piróg, Michał Lorenc polski kompozytor, piosenkarz Michał Szpak czy aktor Michał Żebrowski.

Na zakończenie dodam, że moi rodzice, jak również bliscy zwracają się do mnie zdrobnieniem „Misiak”, które wywodzi się od mojego imienia. Jestem dumny, że odziedziczyłem moje imię po tacie i nie zamieniłbym tego imienia na żadne inne.

Michał Karwowski kl.7c

Cubię imię Szymon

Imię „Szymon” wybrali rodzice jeszcze przed moim urodzeniem. Kierowali się znaczeniem biblijnym. Szymon z hebrajskiego oznacza człowieka, którego Bóg wysłucha. Rodzice chcieli, aby to imię zapewniło mi szczęście. Lubię swoje imię.

Szymon Sidor kl.7c

Niech będzie Szymon

Szymon to imię biblijne, pochodzenia hebrajskiego. Powstało z połączenia słów: "szim" oraz "on", czyli "Bóg wysłuchał". Cechą charakteru Szymona jest skromność. Jest to osoba o łagodnym usposobieniu, przez co bardzo trudno jest go wyprowadzić z równowagi. Szymon chętnie pomaga innym



Trzech Szymonów z 7c: Lipoński, Sidor i Szmigielski.

i nie oczekuje za to żadnego wynagrodzenia. Nie wychodzi przed szereg i woli pozostać anonimowy. Uważam, że ta charakterystyka do mnie pasuje.

Kiedy moja mama była w ciąży, pojechała do babci. Babcia dużo chodziła do kościoła, znała wielu apostołów, lecz jej ulubionym był apostoł Szymon. Babcia opowiedziała mamie wszystko, co wie o apostołe Szymonie i tak oto nadano mi tak na imię.

Szymon Szmigielski kl.7c

Kacper Wspaniały to ja

Nazywam się Kacper Banach, jestem uczniem klasy 4c. Moje imię jest pochodzenia perskiego, znaczy „stróż, wspaniały, dostojny”. W tradycji chrześcijańskiej imię to nosił jeden z Trzech Króli, którzy przybyli do Betlejem, aby pokłonić się małemu Jezuskowi. Osoba o imieniu Kacper lubi ludzi, ale czasem potrzebuje przebywać trochę w samotności. Kacper jest pewny siebie i trzyma się swojego zdania. Jest to osoba o pozytywnym nastawieniu do życia, zawsze gotowa do pomocy innym.



Mojej mamie zawsze podobało się imię Kacper, dlatego tak mnie nazwała. Mama lubi również święto Trzech Króli. Wtedy właśnie obchodzę imieniny. Bardzo lubię swoje imię.

Kacper Banach kl.4c

Maciej, czyli dar od Boga

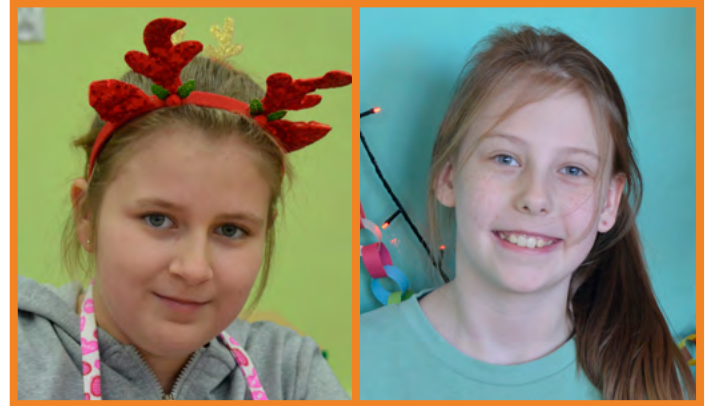
Mam na imię Maciek, jestem uczniem klasy 4c. Moje imię pochodzi z języka hebrajskiego i oznacza „dar od Boga”. Można je również zdrobniać: Macius, Maciek. Podobno osoby, które je noszą, są spokojne, obdarzone równowagą, podchodzące do ludzi przyjacielsko. Nie potrafią nikogo skrzywdzić, czy zrobić na złość. Ja właśnie trochę taki jestem. Bardzo dużo sławnych postaci nosi to imię np. aktor Maciej Stuur, kucharz Maciej Kuroń, czy znany dzieciom król Maciusz I.

Maciej

Antoni

Izabela

Nikola



Historia mojego imienia jest prosta. Kiedy miałem się urodzić mama i tata zastanawiali się nad imieniem dla dziecka. Mama miała wybierać imię dla dziewczynki, a tata dla chłopca. Długo się zastanawiał, bo to podobno nie jest takie proste. A ponieważ w tamtym czasie bardzo lubił słuchać utworów Macieja Maleńczuka, więc go to zainspirowało. W taki właśnie sposób zostałem Maćkiem, Maciejem, Maciusiem.

Maciej Pietrzak kl. 4c

Antoni Doskonały

Mam na imię Antoni. Moje imię jest pochodzenia łacińskiego. Wywodzi się od rzymskiego rodu Antoniuszów. W Grecji mówiono, że imię to wzięło swój początek od syna Herkulesa – Antona i oznaczało kogoś wspaniałego, wybitnego, doskonałego.

Ja swoje imię odziedziczyłem po prapradziadku. Miałem również babcię w Radecznicy, a tam znajduje się Sanktuarium pod wezwaniem św. Antoniego. W moje imieniny, 13 czerwca, odbywa się tam odpust, na który przyjeżdżają pielgrzymi z różnych zakątków Polski, a nawet Europy. Moje imię ma odpowiedniki w wielu innych językach. Był to jeden z powodów nadania mi takiego imienia.

Antoni Wąchocki kl.4a

Najpiękniejsze imię to Izabela

Kiedy zapytałam rodziców o to, w jaki sposób wybrali dla mnie imię, mama opowiedziała mi taką historię:

„Jesteś naszym pierwszym dzieckiem, więc wszystko miało być dla Ciebie najlepsze. Okazało się, że wybór imienia dla córeczki nie jest łatwy. Spośród tysiąca imion musieliśmy się zdecydować na to jedno, dla nas najpiękniejsze. Przeglądaliśmy kalendarz kilka razy, ale nie mogliśmy podjąć decyzji. Kiedy byłam już w szóstym miesiącu, pojechaliśmy z grupą znajomych na Mazury. I wtedy wymyśliliśmy taką zabawę: każdy z obecnych napisał na karteczce imię dla dziewczynki. Kartki wrzuciliśmy do koszyka. Tata miał zaszczyt wyciągnąć

zwycięski los. Emocje były niesamowite. Kiedy odczytał imię wszystkim od razu się spodobało. To zabawne, że po długich rozmyśleniach, w tak prosty sposób udało się wybrać najpiękniejsze imię dla Ciebie.” W taki oto sposób zostałam Izabelą.

Iza Misiak kl.4a

Nikola – imię uniwersalne

Na imię mam Nikola. Moje imię związane jest z weselem, na którym była moja mama. Był tam gość, którego córka tak właśnie miała na imię. Mojej mamie tak się ono spodobało, że postanowiła sobie, że jak kiedyś będzie miała córkę, to właśnie tak ją nazwie. Trzy lata później urodziłam się ja. Imię już na mnie czekało. Rodzice zdecydowali się na takie imię również dlatego, że w owym czasie mieszkali w Wielkiej Brytanii. Chcieli, aby było ono łatwe do wymówienia po angielsku.

Nikola Urbaś kl.4a

Zuzia, lalka nieduża....

Dawne temu, gdy moja mama była małą dziewczynką i chodziła do przedszkola, dostała pod choinkę duży prezent. Gdy otworzyła wielkie pudło, wyjęła z niego wielką, szmacianą lalkę- taką, o jakiej zawsze marzyła. Lalka miała długie warkoczki w kolorze blond i duże, niebieskie oczy. Ubrana była



Zuzia

Mikhallo

w długą, kolorową sukienkę, a na głowie miała błękitny kapelusik. Lala była dużo większa od mojej mamy, więc musiały targać ją pod pachą. Nazwała ją Zuzia. Była to jej ukochana zabawka. Gdy mama dowiedziała się, że urodzi dziewczynkę, od razu wiedziała, że da jej na imię Zuzia. Taka jest właśnie historia mojego imienia.

Zuzia Kowal kl. 4c

Mikhallo czyli Michał

Michał to imię biblijne. Wystarczy wspomnieć świętego Michała Archanioła. Jest to imię o rodowodzie hebrajskim, wywodzi się od słowa Mikhael – „któż jest jak Bóg”. Inne znaczenie to „podobny do Boga”.

Urodziłem się przed imieninami Michała – 10 listopada. A zostałem ochrzczony właśnie w dniu imienin – 21 listopada. Z okazji imienin i urodzin mam dużo prezentów od rodziców, dziadków i rodziców chrzestnych. W domu mówią na mnie Mikhallo lub Miria. Lubię polską wersję swojego imienia – Michał. Często je słyszę w szkole.

Mikhallo Zakharets kl.4a

Aleksandra – obrończyni ludzi

Mam na imię Aleksandra. Jest to imię pochodzenia greckiego. Powstało z połączenia słów „alekso”, czyli „bronie” i „andreas” czyli „człowiek”. Można je zatem tłumaczyć jako „obrońca ludzkości”. Osoby o tym imieniu są zazwyczaj energiczne, ambitne, pracowite. Lubią wyzwania i wytrwale dążą do celu. Mają też silną wolę i potrafią przezwyciężać przeszkody. Bardzo lubię swoje imię. Bardzo przyjemnie brzmi.

Ola Kępka kl.4a

Tymoteusz to imię wyjątkowe

Dawno, dawno temu, czyli tak 10 lat wstecz, moja mama i tata mieli dylemat, jakie imię dać swojemu dziecku. Wpadli na pomysł, aby czytać głośno listę imion męskich. Czytają,

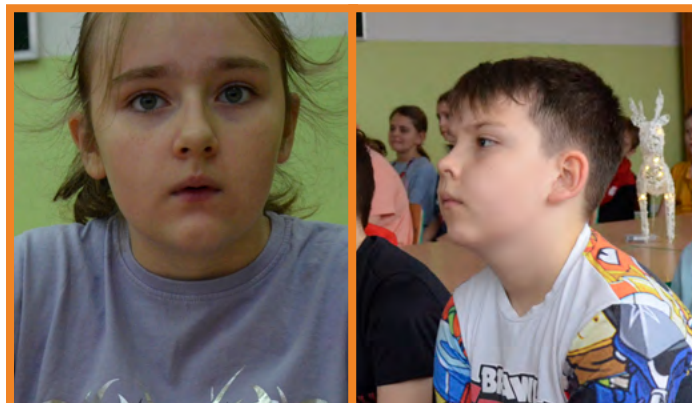
czytają... Najpierw Bartek, potem Kuba, potem... Tymoteusz. Gdy mama wypowiedziała to imię na głos, to zacząłem bardzo wierzczać w jej brzuchu. Podobno aż się popłakała. Gdy się uspokoiła, wspólnie z tatą postanowili, że skoro sam sobie to imię wybrałem, to niech już tak zostanie. Teraz już wiecie, dlaczego tak mam na imię.

Tymoteusz Piróg kl.4a

Czy wiesz, że:

- najpopularniejsze imiona w naszej szkole to Julia (13) i Zuzanna (13)
- na drugim miejscu są: Natalia (10) i Aleksandra (10)
- trzecie miejsce pod względem popularności zajmują: Hanna (8), Lena (8) i Maja (8)
- jeśli chodzi o chłopców to w szkole mamy aż 18 Szymonów, 16 Filipów, po 12 Jakubów, Antonich i Mikołajów
- w kasie 7c są: 3 Natalki, 3 Szymonów i 2 Michałów
- najbardziej oryginalne imiona to: Anastasiya, Elina, Diana, Pavlo, Hamed, Mikhallo, Aleksandros, Artem, Hana

Opracowała Iga Gromaszek kl.7c
(w szkole mamy 4 Igi)



Aleksandra

Tymoteusz

Trzy Natalki z klasy 7 C: Brzozowska, Dymek i Kutyna.

Nowa pani od chemii

Z nową panią od chemii – Justyną Kramarczuk – o pracy, szkole i zainteresowaniach – rozmawia Julka Sztorc z 7c.

Czy kończąc studia, myślała Pani o pracy w szkole?

Moje plany były nieco inne. Zamierzałam być analitykiem medycznym i pracować w poważnym laboratorium. Później odmieniło mi się i zaczęłam myśleć o pracy w szkole. Jak byłam mała lubiłam bawić się z innymi dziećmi w szkole. Zawsze wtedy byłam panią nauczycielką, wydawałam polecenia i organizowałam „lekcje”. Pomyślałam sobie, że mogę to przecież robić w dorosłym życiu. Skończyłam zatem studia pedagogiczne i podjęłam pracę w szkole.

Jak Pani wyobrażała sobie pracę nauczycielki?

Szczerze mówiąc, rzeczywistość jest nieco inna niż moje wyobrażenia. Praca w szkole wcale nie jest łatwa, a z młodzieżą współpracuje się dość ciężko. Oczywiście zależy to od klasy. Uważam, że na razie nie jest źle i że tak będzie dalej. Chciałabym tylko, aby uczniowie byli grzeczniejsi.

Jak to się stało, że rozpoczęła Pani pracę właśnie w naszej szkole?

Szukałam pracy, weszłam na stronę Lubelskiego Kuratorium Oświaty i tam znalazłam ogłoszenie. Wysłałam więc swoje CV do Szkoły Podstawowej w Niemcach. Po pewnym czasie odezwał się do mnie pan dyrektor. No i to cała historia.

Jaką była Pani uczennicą? Jakie przedmioty Pani lubiła?

Może to wydać się dziwne, ale w szkole podstawowej nie lubiłam chemii. Dopiero w liceum zapalałam do niej sympatią,

nawet pisałam rozszerzoną maturę z chemii. Potem swoją karierę zawodową związałam właśnie z tą dyscypliną nauki, gdyż uważam że daje ona szerokie możliwości pracy. W szkole podstawowej nie lubiłam historii. Trudność sprawiało mi zapamiętywanie dat. Z większością przedmiotów szkolnych nie miałam problemów.

Co Pani lubi robić w wolnym czasie?

Czas wolny spędzam aktywnie: ćwiczę, chodzę na siłownię, trenuję sztuki walki. No i jak każda kobieta, „biegam” po sklepach.

Bardzo Pani dziękuję za rozmowę i życzę satysfakcji z pracy w szkole.

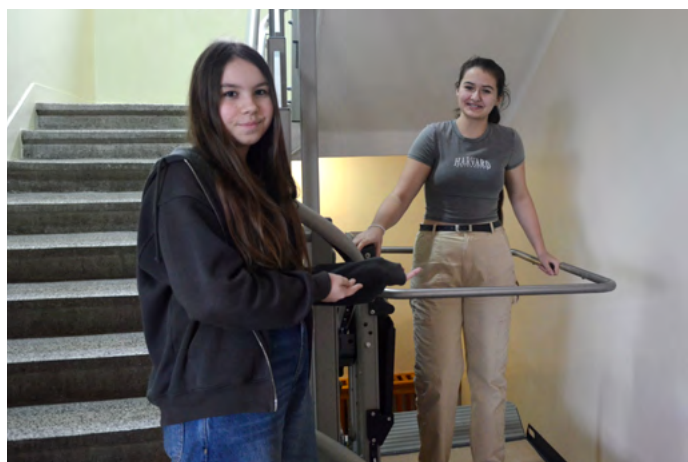
Julka Sztorc kl.7c



Winda na pierwsze piętro

to nowość w naszej szkole. Specjalna winda dla uczniów z niepełnosprawnością. Obsługują ją panie woźne, które mówią, że nie jest to trudne zadanie. Na początku trochę się bały, że będą miały z tym kłopot, ale okazało się, że nie takie to straszne. Do obsługi windy potrzebny jest specjalny klucz i pilot, dzięki któremu wjeżdża ona na pierwsze piętro. Najpierw trzeba rozłożyć podest, podnieść rączkę i nacisnąć specjalny guzik. Winda jest bardzo potrzebna, ze względu na uczennicę z niepełnosprawnością. Nie trzeba wnosić wózka inwalidzkiego po schodach, co była bardzo kłopotliwe.

Oprac: Natalia Kutyna kl.7c



Hulajnogą po czyste powietrze



Teraz możemy odetchnąć pełną piersią!!! Sojusznicy Czystego Powietrza są wśród nas! Są nimi uczniowie klasy 7c, którzy w październiku i listopadzie 2023 roku realizowali projekt „Sojusznicy Czystego Powietrza dla Lubelszczyzny”. Warsztaty, obejmujące zagadnienia związane z odnawialnymi źródłami energii czy też sposobami ograniczającymi zanieczyszczanie powietrza, przygotowała Fundacja Zarządzania i Innowacji z Lublina. Zostały one zakończone konkursem, na którego rozstrzygnięcie uczniowie czekali aż do 10 stycznia 2024. Warto było, gdyż zwycięzca – Michał Iwanek odjechał do domu elektryczną hulajnogą. Pozostali laureaci – Michał Karwowski (II miejsce) i Julia Sztorc (III miejsce) również otrzymali cenne nagrody. Gratulacje!!!

Na konkurs przygotowałem pracę plastyczną, przedstawiającą człowieka z odsłoniętymi płucami. Zachęcałem w niej do rzucenia palenia. Miałem nadzieję, że to ja będę zwycięzcą. W momencie tworzenia pracy, miałem wiele pomysłów i nie wiedziałem, na który się zdecydować. Ale wybrałem ten z płucami. Chciałem narysować coś innego niż inni, co będzie miało jasny przekaz i przestrożę. Z niecierpliwością czekałem na dzień rozdania nagród. Gdy Państwo organizatorzy, którzy wręczali nagrody, wyczytali moje nazwisko, myślałem że się pomylili. Ale na szczęście nie była to pomyłka. Moi koledzy bili brawo, a mnie w to wszystko trudno było uwierzyć. Byłem szczęśliwy i dumny. Z uśmiechem na twarzy i nagrodą w dłoniach wróciłem do domu. Wygrałem hulajnogę elektryczną.

Michał Iwanek kl.7c

A to ciekawe



Czy wiesz, że:

- W kuchni pracuje 6 pań kucharek?
- W bibliotece szkolnej jest około 10 000 książek?
- Świetlica szkolna jest otwierana o 6.30?
- W sali 50 (polonistycznej) znajduje się 70 portretów pisarzy?
- Najwyższe schody mają 57 stopni?
- Naszemu szkolnemu szkieletowi brakuje aż 4 kości?
- W sali geograficznej znajduje się 20 globusów?
- Na dużej sali gimnastycznej, w różnych miejscach utknęły 4 piłki?
- W sali informatycznej znajduje się 25 laptopów?

Oprac: Karol Pełkowski kl.7b

„Barwy przywrócone”

Szkoła Podstawowa im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach zaprosiła wszystkie szkoły podstawowe z naszej gminy do wzięcia udziału w konkursie plastycznym pt. „Barwy przywrócone - kolaż na bazie portretu Marty z Budnych Łosiowej”. Ideą konkursu było zapoznanie z sylwetką Patronki Szkoły Podstawowej w Niemcach, Martą z Budnych Łosiową oraz pokazanie jej postaci w technice kolażu.

Barwna postać, jaką była hrabina Marta z Budnych Łosiowa, zasługuje na bajeczną oprawę. Zaprośmy więc do stworzenia barwnych kolaży, w których pierwszoplanową postacią była nasza Patronka. Zadaniem uczestników było połączenie wzorów i kolorów, by nadać nową szatę portretowi Marty z Budnych Łosiowej i wraz z nami uczcić Jubileusz 95-lecia szkoły. Pomysłodawczynią konkursu była p. Agnieszka Wontroba, nauczycielka plastyki w Szkole Podstawowej w Niemcach.

Prace były oceniane w dwóch kategoriach wiekowych: klasy 1-3 i 4-8. Każdą placówkę mogło reprezentować 5 uczniów klas 1-3 oraz 10 uczniów klas 4-8. Wyłoniono z tego po dwa wyróżnienia, dla danej kategorii oraz miejsca I-III. Wszyscy laureaci otrzymali nagrody rzeczowe godne młodych artystów czyli artykuły plastyczne oraz słodkości, za którymi przepadają wszyscy. Nadesłane prace plastyczne oceniane były w oparciu o następujące kryteria:

- zgodność z tematem i techniką
- estetyka wykonanej pracy
- poprawna kompozycja pracy

Nagrody przyznano:

Klasy 1-3

- I Julia Walkiewicz SP Niemce
- II Jan Szponarowicz SP Niemce
- III Piotr Smolak SP Krasienin

Wyróżnienia

- Julia Sokół SP Niemce
- Maria Wit- Rusiecka SP Krasienin

Klasy 4-8

- I Tomasz Kopyść SP Krasienin
- II Nikola Wójtowicz SP Niemce
- III Antoni Suchodolski SP Niemce

Wyróżnienia

- Dorota Pulińska SP Jakubowice Konińskie
- Maria Massalska SP Jakubowice Konińskie

GRATULUJEMY!!!

Agnieszka Wontroba
Nauczycielka plastyki



Julia Sokół



Julia Walkiewicz



Jan Szponorowicz



Antoni Suchodolski



Dorota Pulińska



Piotr Smolak



Tomasz Kopyść



Maria Wit Rusiecka



Maria Massalska



Nikola Wójtowicz